Ner 106. Kraków, Sroda 8 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów ni-frankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kalnoky-Banffy.

Kraków 7 maja.

Niespodziewane załatwienie konfliktu pomiędzy prezydentem gabinetu węgierskiego bar. Banffym a ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym, załatwienie równie nagłe, jak nagłym był wybuch tego przesilenia, które się tak groźnie zapowiadało, stanowi jeden więcej dowód owego dobroczynnego wpływu, który w trudnych dla państwa chwilach odczuwamy z wysokości tronu. Wpływ ten był rozstrzygającym i w obecnej chwili. Spór pomiędzy bar. Banffym a hr. Kalnokym, wytoczony przed forum publiczne w formie tak wyjątkowo ostrej, zdawał się wykluczać wszelką możliwość pokojowego pojednania; z jednej strony [illegible] się cofnąć tekst komunikatu *Polit. Corresp.* i wybitny charakter hr. Kalnokyego, z drugiej gwałtowny ton prasy węgierskiej i skompromitowane stanowisko bar. Banffego, wytwarzały położenie, z którego wyjście [illegible] do *status quo*, a przeto zdawało się nieuniknionem, jeżeli nie podwójne, to przynajmniej jednostronne przesilenie. Wystarczyło jednak tymczasem jedne stanowcze objawienie życzenia monarszego, aby zbliżyć do siebie obu kierujących mężów stanu ponad przepaścią, jaka się między nimi wytworzyła.

Z wczorajszych depesz wiadomo już, na jakiej zasadzie przyszło ostatecznie do porozumienia. Czy będzie ono zupełnie trwałem, to przewidzieć trudno, zwłaszcza że niewiadomo nam dotąd, czy oświadczenia, jakie wczoraj złożył p. Banffy w parlamencie węgierskim, [illegible] hr. Kalnokyego i czy co do ich treści i formy nie będzie podniesionym z jego strony jaki zarzut. W każdym razie nota hr. Kalnokyego, odczytana wczoraj przez p. Banffego w Izbie węgierskiej, [illegible]

[illegible]

Na razie więc tylko stwierdzić można, iż nagle wybuchłe [illegible] przesilenie zostało załagodzone. P. Banffy [illegible]

Wiedeń 7 maja. [illegible] Najj. Pan wystosował w dniu wczorajszym do ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokyego najwyższe pismo odręczne, w którem wyrażając ministrowi najzupełniejsze zaufanie, nie przyjmuje wniesionej przez niego dymisyi.

Nota Kalnokyego.

Nota ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego z dnia 25 kwietnia b. r. do prezydenta węgierskiego gabinetu barona Banffego, w sprawie podróży nuncyusza Agliardiego, brzmi, jak następuje:

(Poufne). Miałem zaszczyt otrzymać uprzejmą notę z 21 b. m. Nr 1272, w której Ekscelencya pragniesz poznać moje zapatrywanie na udzielić się mającą ewentualnie odpowiedź na interpelacyę, dotyczącą podróży apostolskiego nuncyusza do Węgier, a zarazem wobec barona Josiki, który tensam przedmiot poruszył, wskazałem na trudności wyrobienia sobie sądu o zakresie wmięszania się msgra Agliardiego w wewnętrzne sprawy Węgier, jak długo ograniczonym się jest do wiadomości dziennikarskich. Prosiłem przeto za pośrednictwem barona Josiki, który właśnie do Budapesztu odjechał, o łaskawe wyjaśnienia co do tego punktu, a także co do dłuższych rozmów, jakie się toczyły między Ekscelencyą i węgierskim ministrem oświaty a msgrem Agliardim w Budapeszcie, a podczas których najpewniej sformułowane zostały wyraźniej wątpliwości rządu węgierskiego przeciw wystąpieniu JE. nuncyusza w Węgrzech.

Otrzymany właśnie telegram nie zawiera wprawdzie żadnej z żądanych przezemnie informacyj, któreby mi umożliwiły ocenienie sytuacyi na podstawie wiarogodnych dat, lecz powtarzasz w nim Ekscelencya życzenie, abym możliwie najspieszniej wyraził mu moje zapatrywanie co do ewentualnej odpowiedzi na niewniesioną jeszcze interpelacyę i co do uwzględnić się mających przytem punktów widzenia. W tak drażliwej sprawie, jak obecna, musi odpowiedź na interpelacyę stosować się bezwarunkowo do postawionych pytań. Nie jestem przeto w możności zapuszczać się w szczegóły udzielić się mającej odpowiedzi, zanim pytanie nie zostanie sformułowanem.

Co się więc tyczy tych dwóch punktów widzenia, przedstawionych jako decydujące, a sformułowanych przez W. Ekscelencyę, mianowicie że pod uwagę powinny być wzięte względy, jakie pragniemy zachować wobec Stolicy św., oraz specyalne stosunki Węgier i zastrzeżenie prawa, iż żadnego mocarstwa, a przeto także i Stolicy św., nie dopuszczamy do mięszania się w wewnętrzne sprawy, to postawienie tych dwóch punktów widzenia uważam za zupełnie słuszne.

Co do pierwszego z tych punktów mogę tylko podnieść, iż oprócz względów dla sędziwego Papieża, nie może leżeć w interesie Węgier poważne nadwerężenie stosunków ze Stolicą św., które mimo długotrwałej kościelno-politycznej akcyi powiodło się utrzymać w przyjacielskich formach. Jakkolwiek niema żadnej nadziei, aby Stolica św. porzuciła swoje dogmatyczne stanowisko o rozwiązalności małżeństwa, to jednak nie jest rzeczą obojętną, czy przy przeprowadzeniu w mowie będących ustaw zajmie Watykan bardziej szorstkie, czy też bardziej tolerancyjne stanowisko. Gdy ze stanowiska wspólnego czuwać mam także nad stosunkami austryackiej części monarchii do Stolicy św., przeto uważam za mój obowiązek, tę stronę kwestyi szczególniej zaakcentować.

Czy apostolskiemu nuncyuszowi przysługuje poprostu stanowisko ambasadora obcego mocarstwa, a wszystko, co po za nie wychodzi, jest niepoprawnem, na to pytanie według nowożytnego pojęcia teoretycznie dawaną bywa odpowiedź twierdząca (tak mianowicie we Francyi, gdzie ustawodawstwo uregulowało stosunki episkopatu do Papieża i jego przedstawicieli); nie da się jednak w praktyce zupełnie przeprowadzić nawet we Francyi, gdyż apostolskiemu nuncyuszowi, jako reprezentantowi — nie mocarstwa świeckiego — lecz Głowy katolickiego Kościoła, przyznawane bywa w katolickich państwach zawsze co do istoty swej odmienne stanowisko od stanowiska innych ambasadorów. Wypływa to z uznanej supremacyi Papieża nad Kościołem katolickim i nad wszystkimi katolikami — co prawda tylko w rzeczach wiary — ale nic nie jest trudniejszem, jak naznaczenie granicy, do której Kościół katolicki w pewnych kwestyach może bronić swych praw i gdzie to prawo ustaje. W oczy bijący dowód nadzwyczajnego stanowiska, jakie apostolski nuncyusz w katolickiem państwie zajmuje, widzimy właśnie w uroczystym sposobie, w jaki Msgr Agliardi teraz w Węgrzech przyjęty był nietylko przez episkopat, ale także przez wszystkie warstwy ludności. Gdzież spotkałoby coś podobnego innego obcego ambasadora?

Co się w końcu tyczy mięszania się w wewnętrzne sprawy, które nie są rzeczami wiary, to niewątpliwie na miejscu rozporządzać można tak dokładnemi informacyami, iż W. Ekscelencyi w każdym razie będzie łatwiej wyrobić sobie sąd, niż mnie, który nie mogę mieć pretensyi do zupełnej rzeczowej znajomości specyalnych stosunków węgierskich. Lecz zdaje mi się, iż nuncyusz dopuścił się godnej nagany nietaktowności przez to, że nie zadowolnił się odwiedzeniem książąt Kościoła, którzy go zaprosili, lecz w przeciwieństwie do swoich poprzedników, którzy przy podobnych okazyach nie występowali nigdy demonstracyjnie, miewał publiczne przemowy, które — już stosownie do stanowiska Stolicy św. — nie mogły wypaść inaczej, jak opozycyjnie przeciw polityce rządowej. Może wina w tem polega także na demonstracyjnem przyjęciu, jakiego doznał nuncyusz ze strony węgierskiego duchowieństwa i katolickiego stronnictwa. W każdym jednak razie powinien on był podróż, jako niebędącą na czasie, odroczyć, lub się zabezpieczyć, iż obecność jego nie pociągnie za sobą żadnych przykrości politycznych i nie będzie wyzyskaną dla celów partyjnych. Także gotów jestem, jeśli węgierski rząd uzna to za wskazane, za pośrednictwem c. i k. ambasadora przy Stolicy św. zanieść reklamacyę i skargę przeciw temu stanowczo nietaktownemu wystąpieniu i interweniowaniu apostolskiego nuncyusza, które agitacyę w Węgrzech jeszcze tylko bardziej rozognić może i jestem gotów bronić tego stanowiska, które wyklucza mięszanie się apostolskiego nuncyusza we wewnętrzno-polityczne stosunki i walki.

Wspomniane w telegramie W. Ekscelencyi z dnia dzisiejszego zajście, jest mi wiadomem i mam zaszczyt przesłać o tem W. Ekscelencyi dwa raporta naszego ambasadora w Paryżu, prosząc uprzejmie o zwrot takowych. Należy przytem uwzględnić, iż stanowisko państwa do Kościoła i do duchowieństwa zasadniczo się różni od stanowiska w Węgrzech.

Wiedeń, 25 kwietnia 1895.

Kalnoky m. p.

Do J. Ekscelencyi p. prezydenta węgierskich ministrów Dezyderego Banffego.

Posiedzenie węgierskiej Izby deputowanych.

Wczorajsze posiedzenie węg. Izby deputowanych poprzedziła dłuższa konferencya ministrów z wybitnymi członkami partyi liberalnej. Na korytarzach panowało niezwykłe ożywienie. Galerye były przepełnione, a w pierwszym rzędzie zasiadło liczne grono dam. Loża magnatów była nabitą. Przed parlamentem zebrał się tłumny zastęp publiczności. Dopiero około godz. 12 zagaił posiedzenie prezydent Szilagyi.

Prezydent Izby: Minister i prezydent pragnie na interpelacyę hr. Apponyi'ego odpowiedzieć jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. Odpowiedź ta nie była zapowiedzianą regulaminowo. Ponieważ interpelujący jest obecnym, zgodzi się zapewne wysoka Izba, jeżeli odpowiedź już dzisiaj nastąpi (Ogólne potakiwanie w Izbie). P. Minister prezydent ma głos.

Minister-prezydent Banffy powstaje z miejsca. Wszystkie spojrzenia zwrócone ku niemu. Minister-prezydent trzyma w ręku skrypt i oświadcza, co następuje:

Wysoka Izbo! Chciałbym za łaskawem zezwoleniem Izby już dzisiaj odpowiedzieć na interpelacyę hr. Apponyiego (Wielkie poruszenie). — Rzeczą jest naturalną, iż przy obecnem stadyum tej sprawy odpowiem tylko ogólnikowo. (Poruszenie na lewicy i głosy: dlaczego? Wołanie z prawicy: słuchajcie! słuchajcie!). Gdy nuncyusz papieski odbywał swą podróż po Węgrzech, okazało się, iż przekroczył on swój zakres działania (Głosy z lewicy: w jaki sposób? dlaczego? Gwałtowne zaprzeczenia z prawicy i głosy: spokój).

Baron Banffy mówi dalej: Skoro, zdaniem mojem, zaszły wypadki, z których można było przyjść do wniosku, iż nuncyusz, jako reprezentant dyplomatyczny, przekroczył zakres działania... (Głosy z lewicy: Minister-prezydent nie powinien czytać! Niepokój).

Prezydent Izby: Zwracam się do wszystkich pp. posłów z napomnieniem, aby zachowywali spokój. Wszyscy chcemy słyszeć i wiedzieć, co zaszło. Jest to możliwem tylko przy największym spokoju.

Baron Banffy mówi dalej: W tym względzie zwróciłem się do ministra spraw zagranicznych z życzeniem poznania jego zapatrywań, jak to jest w podobnych wypadkach rzeczą zwyczajną i konieczną. Sądzę, iż wśród obecnych okoliczności postąpię najwłaściwiej, jeżeli dla wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy i sytuacyi odczytam notę, z jaką się zwróciłem do wspólnego ministra spraw zagranicznych i odpowiedź, którą od niego otrzymałem, aby moje postępowanie przedstawić w formie jak najbardziej kompetentnej.

(Nota p. Banffego wyjaśnia w krótkich słowach, iż z powodu podróży nuncyusza bardzo łatwo przyjść może do interpelacyi w Izbie poselskiej i że w tym względzie byłoby właściwem, aby natychmiast dać na nią odpowiedź. Ponieważ minister-prezydent pragnąłby dać odpowiedź w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, byłby zatem temuż wdzięcznym, gdyby mógł mu wyjaśnić swe zapatrywania, w celu udzielenia odpowiedzi na podobną interpelacyę. Odpowiedź ministra spraw zagranicznych winna mieć na uwadze dwie kwestye: z jednej strony mieć wzgląd należny dla Stolicy apostolskiej, z drugiej dla specyalnych stosunków Węgier i zarazem bronić zapatrywania, iż żadne obce państwo niema prawa mieszać się w nasze stosunki wewnętrzne, a więc i Stolica apostolska, z wyjątkiem tylko spraw czysto kościelnych. (Żywe potakiwania z prawicy — milczenie na lewicy).

Wskutek tego — mówił dalej Banffy — nastąpiła krótka wymiana depesz pomiędzy mną a ministrem spraw zagranicznych, która nie była niczem innem, jak tylko urgowaniem sprawy. Następnie otrzymałem pod datą dnia 25 kwietnia notę ministra spraw zagranicznych.

(Tu odczytał baron Banffy notę hr. Kalnokyego z dnia 25 b. m., którą podajemy powyżej).

Mniemam — oświadcza minister w końcu swoich wywodów, że nota niniejsza zawiera pełny dowód, iż w samej istocie rzeczy, a mianowicie odnośnie do pozorów przekroczenia zakresu działania przez nuncyusza i odnośnie do podniesionych rekryminacyi, pomiędzy panem ministrem spraw zagranicznych a mną panowała najzupełniejsza zgodność poglądów. (Głośne potakiwanie na prawicy). Zgodności tej nie uczyniono zależną od żadnego warunku, a pan minister spraw zagranicznych w tym zakresie uprzedził nawet życzenia węgierskiego rządu. Co się jednak tyczy kwestyi, czy rekryminacye już nastąpiły, czy nie, oświadczam, że rząd, skoro odesłał odpowiedź swoją na niniejszą notę ministra spraw zagranicznych już w dniu 27 kwietnia, uprawniony był do przypuszczenia, że przedstawienia te w dniu 1 maja już zostały wyekspedyowane; to się jednak, jak później stwierdzono, nie stało. (Okrzyki po lewicy: Dlaczego więc pan to powiedziałeś?) Zresztą oświadczam, że rząd to swoje stanowisko jeszcze i teraz utrzymuje bez zmiany. Zapewniam szanowną Izbę, że zawsze czuję się zobowiązanym bronić ustawą zastrzeżonych praw węgierskiego prezydenta ministrów i strzedz powagi rządu. Proszę szanowną Izbę o przyjęcie odpowiedzi mojej do wiadomości. (Żywe, głośne oklaski po prawicy. Poruszenie w całej Izbie.)

Hr. Apponyi oświadcza, że ani odpowiedź prezydenta ministrów, ani nota ministra spraw zagranicznych nie wyjaśnia dokładnie, czy pomiędzy nimi istniało porozumienie co do wszystkich punktów, pozostających w związku z podróżą nuncyusza, czy też tylko co do niektórych. Co się tyczy czuwania nad powagą węgierskiego rządu i węgierskiego państwa, sądzi hr. Apponyi, że bar. Banffy niedostatecznie strzegł godności swego rządu wobec brutalnego ataku *Polit. Corresp.* Mimo, iż obowiązkiem opozycyi jest zwalczać rząd, a jeżeli można, obalić go, to przecież mowca widzi się dzisiaj w tem szczególniejszem położeniu, że musi strzedz ze stanowiska opozycyi godności rządu, ponieważ według jego opinii prezydent gabinetu nieodpowiednio wywiązuje się ze swego w tej mierze zadania. Odpowiedź prezydenta gabinetu nie wspomina nic o środkach, które mają stanowić zadośćuczynienie za zniewagę mu wyrządzoną. Prezydent ministrów popełnił w całej tej sprawie tyle ciężkich błędów, że okazało się, iż zupełnie nie dorósł do wymagań, jakie są związane z jego urzędem. Dlaczego w chwili, kiedy nuncyusz zapowiedział swoją podróż, baron Banffy nie zwrócił jego uwagi na to, iż ta podróż jest istotnie nie na czasie; dlaczego raczej namawiał go do tej podróży? Minister nie odpowiedział także na zapytanie, w czem nuncyusz przekroczył swój zakres działania. Dalszym błędem ministra jest okoliczność, że przedstawiał jako fakt dokonany akcyę dyplomatyczną, o której na podstawie domysłów mógł tylko przy-

---

DZIWNY WYPADEK
Dra Jekyll i Mra Hyde.
NOWELLA

(9) przez

Roberta Ludwika Stevensona.

ROZDZIAŁ IX.
Opowiadanie doktora Lanyon.

(Ciąg dalszy).

Mój gość śledził uważnie wszystkie te zmiany, teraz się uśmiechnął, postawił szklankę na stole, a potem z badawczem spojrzeniem zwrócił się do mnie.

— Teraz — rzekł — czas skończyć. Czy zechce pan być rozsądnym? Przyjmie pan moją radę? To niech mi pan w takim razie pozwoli wziąć tę szklankę do ręki i wyjść ztąd, nie zadając mi żadnego pytania. Może jednak ciekawość pana jest nadto silnie podrażnioną? Niech się pan dobrze namyśli; zanim pan odpowie, zrobię co sobie pan będzie życzył. Jeśli pan nie będzie się o nic pytał, to wszystko pozostanie jak było, nie będzie pan ani mądrzejszym, ani bogatszym; o ile przysługi oddanej człowiekowi, pogrążonemu w śmiertelnej rozpaczy, nie policzymy za pewien dorobek moralny. W przeciwnym razie nowa dziedzina wiedzy, nowe szlaki, wiodące do potęgi i sławy, otworzą się przed panem, tu na tem miejscu w tej chwili. Oczy pana zobaczą cud, który nawet szatańską niewiarę pokonać jest w stanie.

— Panie — odparłem, udając spokój, który w rzeczywistości dalekim był odemnie — mówi pan w zagadkach, i niech to pana nie zdziwi, gdy wyznam otwarcie, że temu wszystkiemu nie daję wiary. Oba posunęliśmy się już nadto daleko, żebym ja teraz miał się wzdrygać przed ujrzeniem końca.

— Dobrze — odpowiedział mój gość. — Pamiętaj, że przysięgałeś dochować tajemnicy. To, co teraz zobaczysz, jest nią. A teraz ty, który trzymałeś się ciasnych, realnych horyzontów i zaprzeczałeś, że pewne leki mogę mieć nadprzyrodzoną siłę, który szydziłeś z mędrszych od siebie, patrz!

Podniósł szklankę do ust i wypił wszystko za jednym razem. Krzyknął, zatoczył się, chwycił się stołu, oczy stanęły mu słupem, usta się otworzyły i w moich oczach zaszła niepojęta zmiana, zdawał się nabrzmiewać, twarz mu pociemniała, rysy poczęły się zacierać i zmieniać. Zerwałem się na równe nogi, skoczyłem wstecz, zasłoniłem oczy, żeby nie patrzeć na ten cud, cały mój umysł był przerażony.

— Boże! Boże! — krzyknąłem kilkakrotnie, bo przed mojemi oczyma blady i drżący, na pół omdlały, z wyciągniętemi przed siebie rękoma, stał człowiek zmartwychwstały — stał Henryk Jekyll!

Co mi potem powiedział, tego nie jestem w stanie napisać. Widziałem, co się działo w moich oczach, słyszałem, i dusza moja zamarła we mnie; a teraz, kiedy mi to wszystko znikło z przed oczu, pytam się sam siebie, czy ja temu wierzę? i nie mogę sobie odpowiedzieć na to pytanie.

Doznałem wstrząśnienia całej mojej istoty, sen mnie opuścił, nieopisane przerażenie ogarnęło mnie i jestem pod jego grozą dzień i noc; czuję, że dni moje policzone, że muszę umrzeć, a jednak umrę, nie wierząc.

Ohyda moralna, jaką ten człowiek okazał, chociaż miał łzy skruchy w oczach, jeszcze w tej chwili mnie przeraża. Jeszcze tylko jedno zostaje mi do powiedzenia; (choć nie wiem, czy zdołasz dać temu wiarę) człowiek, który owego wieczoru wszedł do mojego domu, według zeznania Henryka Jekylla, nazywał się Edward Hyde, ten sam, którego szukano po całym kraju, jako mordercy Sir Danversa Carew.

Hastie Lanyon.

ROZDZIAŁ X.
Wyznanie Henryka Jekylla.

Urodziłem się w roku 18... z bardzo bogatej rodziny; miałem wielkie zdolności, z natury skłonny byłem do pracy, pragnąłem szacunku ludzi rozumnych i dobrych, co dawało rękojmię, że sobie zapewnię sławną i szanowaną przyszłość.

W rzeczywistości największą moją wadą była wielka wesołość połączona z niecierpliwością, dla kogo innego może byłoby to dobrem, ale dla mnie trudnem było do pogodzenia z dumą i z chęcią uchodzenia za poważnego przed światem. Wynikło ztąd, że ukrywałem moje rozrywki, a kiedy dorosłem i zacząłem się zastanawiać, o ile zdobyłem sobie już pozycyę w społeczeństwie, już wyrobiłem sobie i ukrywaną starannie zupełną dwulicowość w mojem życiu. Wielu byłoby się może chwaliło takimi wybrykami, jakie popełniałem; ja, z wygórowanego zarozumienia, ukrywałem je z prawdziwie chorobliwym wstydem. Więc też nie moje wady, ale nadto wyniosłe dążenia uczyniły mnie takim, jak jestem; granica między złem a dobrem była u mnie wybitniejszą, niż u innych ludzi. Zastanawiałem się głęboko i prawie bez przerwy nad nieubłaganemi prawami życiowemi; za podstawę mają one religię, ale u wielu stają się obfitem źródłem złego. Chociaż cechą mego charakteru była dwulicowość, mimo tego nie byłem hipokrytą, obie moje natury pojmowałem gruntownie. Nie więcej byłem sobą, gdy usuwałem wszelkie zapory i pogrążałem się w rozpuście, aniżeli wówczas, gdy pracowałem nad postępem wiedzy i niosłem ulgę w cierpieniu i nieszczęściu. Przypadek zrządził, że kierunek mojej nauki skłaniał się do mistycyzmu; ztąd też jasno widziałem walkę nieustanną między mojemi odrębnemi naturami. Z każdym dniem zbliżałem się bardziej do prawdy, której częściowe odkrycie zrobiło mnie nieszczęśliwym rozbitkiem; mianowicie, że człowiek nie jest jednolitą istotą, ale że składa się z dwóch odrębnych istot. Powiadam tylko tyle, bo dokładniej tej kwestyi zbadać nie zdołałem. Inni pójdą dalej, ubiegną mnie na tej drodze, ja tylko odgaduję, że człowiek jest zbiorem rozmaitych istot. Na sobie samym przekonałem się, że ta dwulicowość była zasadniczą, widziałem jak te dwie natury walczyły z sobą i że jeśli mogłem być uważany za jednostkę, to tylko dlatego, że tak jednem jak drugiem byłem z gruntu. Bardzo wcześnie naukowe prace moje naprowadziły mnie na myśl rozdzielenia tych dwóch istot Gdyby każda z nich mogła się przyodziać w odrębny kształt, życie pozbyłoby się największego ciężaru. Zły szedłby swoją drogą, wolny od wszelkich dążeń i wyrzutów swego bliźniaka; uczciwy mógłby bezpieczniej kroczyć swoją drogą, spełniając dobre uczynki, któreby mu dawały wewnętrzne zadowolenie, nie narażając się na wyrzuty i hańbę, spowodowane przez zło, które teraz zostawałoby po za nim. To właśnie było dotąd klątwą rodzaju ludzkiego, że dwie te odrębne istoty tak ściśle są z sobą połączone, że musiały walczyć w rozbolałem łonie. A jednak, jak je rozłączyć?

Tak daleko posunąłem się w moich refleksyach, gdy z chemicznego laboratoryum padł promień światła na tę kwestyę. Przekonanie, że ciało nasze jest materyą niepodlegającą żadnej zmianie, zostało zachwianem. Znalazłem pierwiastki, które mogły wstrząsnąć tą powłoką cielesną do samego dna, tak jak wiatr porusza lekką zasłonę. W naukowe wywody nie chcę się zapuszczać w mojem wyznaniu dla dwóch przyczyn:

Najpierw, ponieważ ostatecznie przekonałem się, że człowiek jest na wieki połączony z tem brzemieniem i musi je dźwigać na swoich barkach, bo skoro usiłujemy je rzucić, to ono zawsze powraca i jeszcze bardziej nam cięży, jeszcze większy wywiera nacisk.

Powtóre, ponieważ, jak się to okaże z mojego opowiadania, odkrycia moje nie były zupełne. Doszedłem wszakże do przekonania, że moje ciało było wynikiem, odbłyskiem pewnych sił, z których się mój duch składał; ale zdołałem wytworzyć napój, który te siły ubezwładniał, a uwydatniał drugą istotę, która mi była niemniej właściwą, bo była wyrazem i nosiła piętno niższych pierwiastków mego ducha.

Długo się wahałem, nim się odważyłem tę teoryę wprowadzić w czyn. Wiedziałem dobrze, że się narażałem na śmierć, bo napój, który tak silnie, do gruntu miał wstrząsnąć całą moją istotą, przy najmniejszej nieuwadze, przebraniu miary mógł zniszczyć ciało, które zamierzałem przemienić. Ale pokusa tak wielkiego, nadzwyczajnego odkrycia pokonała ostatecznie moje obawy. Dawno już przysposabiałem płyn; kupiłem znaczny zapas mnie wiadomej soli, która była koniecznym składnikiem mojego doświadczenia, i pewnej przeklętej nocy zmięszałem wszystko, pilnowałem, jak się gotowało, a gdy się wszystko skończyło, z nie małym wysiłkiem całej mojej odwagi wypiłem napój.

Poczułem niesłychany ból, łamanie w kościach, mdłości, przestrach, który nawet w chwili śmierci nie może być większym. Agonia ta minęła szybko, przyszedłem do siebie i czułem się, jak po ciężkiej chorobie. Doznałem dziwnego uczucia, czegoś zupełnie nowego i właśnie skutkiem tej nowości miłego.

Czułem się młodszym, lżejszym, szczęśliwszym fizycznie, opanowała mnie niesłychana lekkomyślność, cały chaotyczny szereg zmysłowych obrazów przesuwał się w mojej wyobraźni, nie czułem żadnych obowiązków, czułem nieznaną, ale daleką od niewinności swobodę ducha. Poznałem siebie samego, zaraz przy pierwszym oddechu w tem nowem życiu, wiedziałem, że jestem gorszy, dziesięć razy gorszy, zaprzedany w niewolę moich namiętności, a myśl ta w tej chwili upajała mnie, jak wino.

Wyciągnąłem ramiona, roskoszując się świeżością tych uczuć, i w tej chwili spostrzegłem, że utraciłem mój wzrost.

Nie miałem zwierciadła pod ręką, to które tu stoi, gdy to piszę, kazałem przynieść później, właśnie z powodu tych transformacyj.

Tymczasem noc minęła, nadszedł ranek i dzień już się zbliżał, ale domownicy moi jeszcze spali, a ja postanowiłem, podniecony tryumfem i nadzieją, przejść do mojej sypialni. Wyszedłem na podwórze, gwiazdy jeszcze świeciły i spozierały zdziwione na pierwszą istotę tego rodzaju, którą w swej czujności oglądały. Przekradłem się przez korytarze, obcy w moim własnym domu, a przyszedłszy do mojego pokoju, zobaczyłem w zwierciedle po raz pierwszy postać Edwarda Hyde.

Muszę wyrażać się czysto teoretycznie, nie powiadam tego, co wiem, ale to, co mi się wydaje najprawdopodobniejszem. Zła połowa mojej natury, której teraz nadałem widome kształty, była mniejszą, nie tak silną i rozwiniętą, jak dobra, którą teraz zdjąłem, odłożyłem na bok. W ciągu mojego życia, które przez dziewięć dziesiątych części było wysiłkiem, panowaniem nad sobą, cnotą, zła połowa była mniej czynną i wykształconą. Z tej przyczyny stało się, że Edward Hyde był mniejszy, szczuplejszy i młodszy, niż Henryk Jekyll. O ile na twarzy Jekylla widoczną była dobroć, o tyle u tego drugiego widniało zło. Ta też ujemna własność nadała mu pozór kalectwa i wyniszczenia.

A jednak, gdy spojrzałem na tę wstrętną istotę w lustrze, nie uczułem żadnego wstrętu, przeciwnie, powitałem ją z radością. To także byłem ja. Wydawała mi się naturalną i ludzką postacią. W moich oczach była dokładniejszym obrazem ducha, dobitniejszą i bardziej jednolitą, niż dwoista i niedoskonała istota, którą zwykłem był sobą nazywać. Co do tego miałem niewątpliwie zupełną słuszność. Zauważyłem, że gdy przybrałem postać Edwarda Hyde, nikt nie mógł się zbliżyć do mnie, nie doznawszy fizycznego wstrętu. Pochodziło to zapewne ztąd, że wszyscy ludzie, jakich w życiu spotykamy, są połączeniem dobrego i złego, podczas gdy Edward Hyde był wyłącznie wcieleniem złego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

puszczać, że zostanie przedsięwzięta? W żadnem wreszcie państwie europejskiem nie zdarzyło się jeszcze, aby niezamknięta dyplomatyczna akcya była przedmiotem omówień ze stołu rządowego w parlamencie. Postępowanie ministra stoi w sprzeczności z międzynarodowymi dyplomatycznymi zwyczajami i sprzeciwia się formom, przestrzeganym we wszystkich cywilizowanych państwach. Opozycya więc zmuszoną — zakończył mowca — w interesie godności i powagi węgierskiego państwa chronić je przed nietaktownością własnego rządu. Mowca uważa zatem oświadczenie prezydenta ministrów za niewystarczające i nie przyjmuje go do wiadomości. (Żywe okrzyki: Eljen! po lewicy).

W odpowiedzi na wywody hr. Apponyiego oświadczył baron Banffy, co następuje: Szanowna Izbo! Zechciejcie panowie pozwolić, abym na to, co mówił pan interpelant, odpowiedział kilkoma słowami. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!). Przedewszystkiem chcę powtórnie zaznaczyć, że twierdzeniom, albo powiedzmy atakom *Polit. Corresp.* przeciwstawiłem fakt na podstawie odczytanych tutaj not. (Potakiwanie po prawicy). Dalej nie uznaję uprawnienia ostrej krytyki tego, co powiedziałem; powiedziałem mianowicie, że nota węgierskiego rządu za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych już została odesłana, jakkolwiek w Wiedniu w istocie nie wysłano jej jeszcze, a powiedziałem to dlatego, ponieważ czułem się uprawniony to powiedzieć ze względu na okoliczność, iż nota węgierskiego rządu z Budapesztu odesłana była już 27 b. m. na ręce ministra spraw zagranicznych, a to na podstawie wyraźnej z jego strony inicyatywy. (Tak jest! po prawicy). Nie mogłem więc mieć żadnej wątpliwości, że po między ministrem spraw zagranicznych a rządem węgierskim istnieje w tym kierunku coś więcej, niż zwykłe porozumienie. Cała różnica może zatem najwyżej na tem polegać, że minister spraw zagranicznych jeszcze wówczas tej noty nie odesłał. Zaznaczyłem już, że przy obecnym stanie rzeczy mogę tylko ogólnikowo zajmować się daną sprawą; zaznaczyłem przytem także, iż rząd utrzymuje w tej sprawie stanowisko swoje w całej pełni (Potakiwanie po prawicy), oraz że nie dozwoli, aby powaga jego doznała jakiegokolwiek uszczerbku. (Żywe potakiwanie po prawicy). Proszę zatem o przyjęcie mojej odpowiedzi do wiadomości. (Żywe oklaski po prawicy).

W głosowaniu Izba większością głosów uchwala przyjąć odpowiedź do wiadomości.

Interpelacya w austryackiej Izbie poselskiej.

Ku końcowi wczorajszego posiedzenia austryackiej Izby poselskiej wniósł dep. ks. Liechtenstein i 18 towarzyszy następującą interpelacyę do prezesa ministrów:

Dnia 1 b. m. odpowiedział prezes węgierskich ministrów Banffy na interpelacyę w sprawie podróży nuncyusza Agliardi'ego w sposób, który zdolny jest narazić dotkliwie przyjazne stosunki państwa, w większości katolickiego, ze Stolicą św. W półurzędowym komunikacie oświadczył minister spraw zagranicznych Kalnoky, że odpowiedź bar. Banffego nie jest zgodna z faktami i zganił jak najostrzej jego postępowanie. Wobec tego tem więcej musiała zadziwić okoliczność, że Banffy był w możności na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej Izby odczytać notę hr. Kalnokyego z d. 25 kwietnia, której treść zupełnie potwierdza odpowiedź na interpelacyę, zdolną jest zamącić stosunki ze Stolicą św. Interpelanci zwracają się zatem do rządu z następującemi pytaniami:

1. Czy odczytana dzisiaj nota hr. Kalnokyego jest autentyczną, czy nie?
2. Jeśli tak, czy ogłoszona została z wolą hr. Kalnokyego?
3. Jeśli tak, co zamyśla uczynić rząd, aby tak jaskrawe uchybienie przeciw najelementarniejszym obowiązkom dyplomatycznych stosunków według możności naprawić, o ile to leży w jego kompetencyi?

Dep. Russ woła: „Przeczytać podpisy!" — Interpelacyę podpisali: Aloizy ks. Liechtenstein, Troll, Schlesinger, Schneider, Lueger, Scheicher, Polzhofer, Pericz, Dapar, Weber, Thurnher, Kohler, Pattai, Jax, Gessmann, Gregorcic, Nabergoj, Kuschar i Spincic.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad podatkiem rentowym. Na porządku dziennym stoją §§ 125—127.

Dep. Steinwender oświadcza, że § 124 nakłada obowiązek podatku na wszystkie renty od kapitału, § 125 zaś wyliczając uwolnienia, znosi niemal wszystkie postanowienia poprzedniego przepisu. Nie ma w tem może niezręczności, ale jest wielka niezręczność. Mowca zwraca się szczególnie przeciw uwolnieniu od podatku dywidend austro-węgierskiego banku. Według przywileju nie ma bank zastrzeżonej tej wolności. Interesa banku nie idą również tak źle, aby przedsiębiorstwo wymagało osobnego poparcia. Niewiadomo, dlaczego jedna z najpotężniejszych instytucyj ma ponad przywilej otrzymywać największe ulgi. Przez zrzeczenie się podatku od priorytetów, traci państwo rocznie milion złr. Priorytety nie mogą być inaczej traktowane, jak inne hipoteki. W razie przyjęcia projektu będzie można powiedzieć: Austrya uciska chłopów i obywateli, a pobłaża wielkim. (Żywe oklaski po lewicy).

Dep. Gasser wnosi uwolnienie od podatku kas Raiffeisena.

Dep. Gross żąda wolności podatkowej dla procentów pocztowych kas oszczędności.

Dep. Scheicher stwierdza, że podatek rentowy obciąża tylko wyniki rocznej pracy klasy biedniejszej i domaga się uwolnienia od podatku dla banku austro-węgierskiego.

Dep. Dipauli proponuje przez skreślenie kilku ustępów § 126 drogę pośrednią tak, aby kapitał ruchomy nie otrzymał zbyt wielkich przywilejów, a z drugiej strony i kredyt państwa nie doznał uszczerbku.

Minister skarbu Dr Plener polemizuje z dep. Steinwenderem. Przy opodatkowaniu priorytetów rozróżnić trzeba dwie grupy: priorytety, których układ zapewnia nienaruszalność podatkową procentów, oraz priorytety, przy których układy nie wykluczają podatku od procentów. Do tych ostatnich należy kolej Południowa i towarzystwo austro-węgierskiej kolei państwowych. Kolej Południowa płaci już obecnie od priorytetów 10 proc. podatku dochodowego, nie ma więc powodu obciążać jej wyższym podatkiem. Przy priorytetach austro-węgierskiego towarzystwa kolei państwowych są trudności z powodu udziału w kolei Węgier. Mylnem jest mniemanie, jakoby akcyonaryusze banku austro-węgierskiego wolni byli od podatku. Opodatkowanie ich polega tylko na innych podstawach. Według przywileju płaci bank austro-węgierski 10 procent podatku od dywidendy w rocznej kwocie 664,000 złr., nie wliczając autonomicznych dodatków. Z odnowieniem przywileju ustanowiona będzie prawdopodobnie inna forma podatku. Uwolnienie od podatku listów zastawnych banku austro-węgierskiego jest na czas trwania przywileju obowiązujące. Minister popiera wnioski Dipauliego, Gassera i omawia rezolucyę Grossa, wzywającą rząd, aby uchwaliła projekt większości komisyi. (Oklaski).

Dep. Steinwender krytykuje wywody ministra skarbu. Oglądanie się na Węgry jest niepotrzebne. Nie tak postępują Węgry; czynią samodzielnie, co chcą, a potem wszyscy chylą głowy przed tem, czego samodzielnie dokonano. Rząd dba o opinię bogaczów, a nie troszczy się o zdanie pracującego ludu.

Dep. Fischer wnosi uwolnienie od podatku kościelnego funduszu budowlanego na czas, kiedy fundusz jest na procent ulokowany.

Dep. Kronawetter żąda, aby gminy były na równi z państwem i krajem wolne od podatku rentowego.

Dep. Menger zwalcza twierdzenie, jakoby projekt był obliczony na korzyść klas bogatych i omawia trudność opodatkowania rent, jakoteż próby, czynione w tym kierunku w Prusach i Bawaryi. W sprawie priorytetów może tylko opozycya wezwać rząd do wniesienia osobnego projektu ustawy. Podatek rentowy jest pierwszym, jakkolwiek niedostatecznym i niedoskonałym krokiem na drodze opodatkowania ruchomego kapitału i to już jest wielką zasługą całej ustawy.

Jeneralny mowca pro dep. Szczepanowski przedkłada w imieniu Koła polskiego rezolucyę wzywającą rząd, aby przy odnawianiu przywileju austro-węgierskiego banku nie przyznawał dalszych ulg podatkowych listom hipotecznym tegoż banku. Nadto przedkłada mowca wniosek dodatkowy o uwolnienie od podatku rentowego pocztowych kas oszczędności.

Po przemowie dep. Dawida Abrahamowicza uchwaliła Izba § 125 wraz z wnioskami Belcredi'ego, Grossa, Dipauliego, Gassera, oraz rezolucyami Grossa i Szczepanowskiego. Wniosek dep. Steinwendera został odrzucony.

Izba przyjęła dalej po krótkiej dyskusyi między dep. Kaizlem i Mengerem §§ 126—130 bez zmiany według projektu komisyi.

Na tem przerwano obrady.

Dep. Eugeniusz Abrahamowicz i tow. stawiają wniosek nagły o przyjście w pomoc państwowej gminie Psary, dotkniętej klęską pożaru. — Dep. Barwiński przedkłada podobnej samej treści wniosek nagły co do gminy Stojanów. — Izba uchwaliła przekazać wnioski komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

KRONIKA.

Kraków 7 maja.

Z powodu uroczystości św. Stanisława, patrona W. Ks. krakowskiego, następny Ner „Czasu" wyjdzie we czwartek dnia 9 b. m. wieczorem.

Zwracamy na to uwagę naszych czytelników na prowincyi celem uniknienia niepotrzebnych reklamacyj.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiej Konsystorza: X. prałat Dr Chotkowski 25 złr., zebrane u X. proboszcza w Brzeziu 6 złr. 20 ct., X. Cestt 2 złr., X. Ignacy Baran 2 złr., z domu XX. Emerytów 1 złr., za pośrednictwem X. Karlety z Bytomia 6 marek, X. Hałat 10 złr., od wiernych N. M. P. 2 złr. 50 ct., z parafii przy kościele św. Anny w Krakowie 6 złr. 75 ct., z parafii Pisarzowice 10 złr., z parafii Gdów 8 złr., z parafii Kozy 35 złr. 19 ct., z parafii Sułkowice 16 złr., z parafii Gilowice 4 złr. 50 ct.

— **Pielgrzymka polska** do Loreto i Rzymu pod przewodnictwem X. prałata Dra Smoczyńskiego, wyjechała dzisiaj z Krakowa o godz. 3 po południu. Udział wzięło wiele osób z duchowieństwa, ludu wiejskiego i inteligencyi z bliższych i dalszych stron. Po drodze do Wiednia przyłączy się jeszcze pewna liczba pielgrzymów. — Rano w rzęsiście oświetlonej katedrze odprawił Najprzew. Książę-Biskup krakowski X. Puzyna Mszę św. na intencyę szczęśliwej podróży, poczem, przybrany w kapę, przemówił do zebranych, wskazując cel pielgrzymki i zachęcając, aby nietylko o dobro dusz tak własne, jak i bliźnich się modlili.

— **Zapiski osobiste.** Radca rządu poseł Struszkiewicz, po odbyciu inspekcyi w szkole rolniczej w Czernichowie, wyjechał dziś do Lwowa.

— **Festyn na Lublinie** (?) i wielkie powodzenie zapowiada się. Loterya fantowa (los po 10 ct.), beczka szczęścia i przy tym festynie z fantami. Urządzenie (po 20 ct.) zajęło się. Jako zupełnie nowość, z werandy restauracyi ogrywać będą, co dla wszystkich niemałą przyjemność. Loterye zwierząt zapowiadają się. Z pewnością, że zapełni się ogród publicznością wszystkich kół naszego społeczeństwa.

— **Jubileusz.** Sędziwy prezes Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, p. Teodor Baranowski, obchodzi dnia 8 b. m. 25-letni jubileusz swego urzędowania. Z tego powodu przesłano jubilatowi najróżniejsze stosowne gratulacye, a Izba handlowa krakowska wręczy mu artystycznie wykonany adres pamiątkowy.

— **Tablica pamiątkowa** dla ś. p. księżnej Marceliny Czartoryskiej była przed dwoma laty przedmiotem narady, zwołanej przez inicyatorkę, p. Wandę Żeleńską. Zgodzono się na to, że najbardziej odpowiednie miejsce w publicy w kościele, postanowiono zatem umieścić ją w Krzemieńcu. Zamówiono tablicę z kamienia, jej stanowić ma medalion z portretem zmarłej. Obliczenie przypuszczalnych kosztów okazało, że kwota dotychczasowych składek na ten cel, jakkolwiek pokaźna i wymownie świadcząca o czci, jaką społeczeństwo otacza pamięć i zasługi zmarłej, niezupełnie jeszcze wystarcza na zamierzony pomnik. Nie można wątpić, że na tę wiadomość pospieszą z datkami ci wszyscy, którzy umieli cenić wysokie zalety umysłu i serca śp. księżnej, lub mają dla niej obowiązki wdzięczności, a dotąd w tej tak rzewnej manifestacyi pośmiertnej udziału jeszcze nie wzięli. Tym sposobem potrzebna suma z łatwością uzupełnioną zostanie.

— **Prof. Dr Rydygier** zawiadomił dziekana wydziału lekarskiego, że dochody z egzaminów okulistyki, pobrane w zastępstwie ś. p. prof. Rydla, przeznacza na restauracyę katedry na Wawelu i na Bratnią pomoc uczniów Uniw. Jagiell.

— **Posiedzenie** krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dziś we wtorek o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegium novum*. Na porządku dziennym: Prof. Dobrowolski: „O dzisiejszem wychowaniu dziewcząt"; wnioski członków.

— **Zapomogi** z fundacyi ś. p. Jerzego Gaffenki, przeznaczone dla ubogich tutejszych katolików, rozdzieliła w ostatnich dniach specyalna komisya, złożona z członków Rady miejskiej, oraz X. kanonika Borsuka. W roku bieżącym rozporządzała komisya z powodu konwersyi papierów zaledwo kwotą 625 złr., gdy w innych latach wynosiła ona 1200—1500 złr., za to kwota do rozdania w roku przyszłym wzrośnie do 1800 złr. Z powodu szczupłej rozporządzalnej kwoty, komisya ograniczyła też wysokość datków i przyznała 2 osobom po 10 złr., 10 osobom po 8 złr., 42 osobom po 5 złr. Dalsze zapomogi wynoszą po 3 i po 2 złr.

— **Koncert Tow. muzycznego** odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. w teatrze miejskim. Współudział przyjął Aleksander Myszuga, dyr. Wł. Żeleński, prof. Bolesław Domaniewski, kap. J. N. Hock, chór mięszany Tow. i orkiestra 13 pułku. Myszuga śpiewać będzie pieśń Grabca i Aryę Kirkora z op. Żeleńskiego *Goplana*, Romans z *Manon*, oraz wstępną scenę z *Pajaców* Leoncavalla.

— **W ogrodzie Strzeleckim** zapowiedziany na jutro koncert muzyki wojskowej, nie odbędzie się, z powodu festynu w Parku krakowskim.

— **Towarzystwo ogrodnicze.** We czwartek d. 9 bm. w sali gmachu chemicznego odbędzie się zebranie ogólnego krak. Tow. Ogrodniczego. Początek zebrania o g. 6 po południu. Na porządku dziennym odczyt Szawłowskiego „O klonach".

— **Mianowania.** Dr Emil Münz został z dniem dzisiejszym dekretem Wydziału krajowego we Lwowie zamianowany sekundaryuszem Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **Egzamina dojrzałości ustne** w seminaryach nauczycielskich rozpoczynać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku:

a) W seminaryach nauczycielskich męskich: 1) w Tarnowie 24 maja; 2) w Rzeszowie 4 czerwca; 3) w Krakowie 7 czerwca; 4) w Stanisławowie 24 czerwca; 5) w Tarnopolu 24 czerwca; 6) we Lwowie 2 lipca.

b) W seminaryach nauczycielskich żeńskich: 1) w Krakowie 15 czerwca; 2) we Lwowie 2 lipca; 3) w Przemyślu 2 lipca.

— **Pożary.** Wieś Psary, koło Chodorowa (w pow. rohatyńskim) zgorzała w dniu 3 b. m. prawie do szczętu. Spłonęło około 300 zabudowań; 800 ludzi bez dachu i chleba.

Pożar w Podsadkach, o którym donieśliśmy, zrządził szkodę na obszarze dworskim 12.000 złr., w gminie 36 959 złr. Podczas pożaru spaliło się we dworze 151 cetn. metr. zboża, 4 konie, 11 źrebiąt, 2 woły, 2 krowy i 10 cieląt.

W gminie Zazdrość, pow. trembowelskiego, spłonęły 3 gospodarstwa; podczas pożaru straciła życie 60-letnia Marya Krup. W gminie Jeziora *ad* Łaskowce, tegoż powiatu, spaliły się zabudowania gospodarskie i stajnie dworskie, przyczem zginął dozorca i 57 sztuk bydła.

W Łące (pow. samborski), spłonęło 21 zabudowań gospodarskich; szkoda około 10.000 złr.

W Stryju spłonęła dnia 2 b. m. fabryka zapałek Józefa Lippschütza, wyrządzona szkoda 14.000 złr. w połowie była ubezpieczoną.

W Brzezińce, gdzie pożar zniszczył w ubiegłym tygodniu 65 domostw, spłonęło wczoraj znowu kilka realności.

— **Testament hr. Ludwika Krasińskiego.** Wczoraj w kancelaryi rejenta A. Heinricha w Wiedniu adwokaci przysięgli pp. Leon Grabowski i Lucyan Wrotnowski podpisali akt, mocą którego zrzekają się wyznaczonego im w testamencie ś. p. hr. Ludwika Krasińskiego wynagrodzenia w kwocie po rs. 1.000 rocznie za udział w radzie familijnej. Pp. Grabowski i Wrotnowski pozostają i nadal egzekutorami testamentu, oraz członkami rady familijnej, lecz wynagrodzenia nie przyjmują, gdyż, ich zdaniem, obowiązki tego rodzaju, jako obywatelskie, powinny być spełniane honorowo.

— **Epilogiem** pogłosek, krążących o zachowaniu się popa Mikołaja Tołstoja w Rzymie, jest następujący komunikat kościelno-urzędowy, ogłoszony w *Niżnenowogr. Eparchialnych Wiedomostiach*. Zasuspendowanego od obowiązków kapłańskich kapelana domowego kniazia Urusowa we wsi Tarchanowie, w powiecie sergaczskim, Mikołaja Tołstoja, wzywa się niniejszem do stawienia się w duchownym konsystorzu niżnenowogrodzkim do wysłuchania i podpisania decyzyi władzy dyecezyalnej niżnenowogrodzkiej, w sprawie o przekroczenie obowiązków stanu kapłańskiego; z tem atoli ostrzeżeniem, iż w razie niestawienia się w konsystorzu w ciągu dni trzydziestu od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania traci prawo rekursu do św. Synodu, na podstawie § 171 ustawy duchownej konsystoryalnej, a postanowienie konsystoryalne staje się prawnomocnem". Rozporządzenie to konsystorza prawosławnego niżnenowogrodzkiego może być uważane za komentarz do innej wiadomości, krążącej po dziennikach rosyjskich, iż Mikołaj Tołstoj był ponownie na audyencyi w Watykanie i otrzymał od Ojca świętego pozwolenie na zamieszkanie w monasterze bazyliańskim w Grotta-Ferrata (u stóp gór Albańskich).

— **Na konkursie,** ogłoszonym przez Tow. budowniczych w Petersburgu, pierwszą nagrodę za projekt pomnika dla pro. Jefimowa, otrzymali architekci pp. Stefan Gałęzowski i Jan Żółtowski.

— **Z Petersburga** donoszą: Wczoraj odbyła się na polu marsowem parada wojskowa, która już oddawna była zaniechaną. O godzinie 11 ukazał się na miejscu parady car konno, w mundurze pułkownika preobrażeńskiego pułku. Orkiestry wojskowe przywitały cara hymnem narodowym, a lud wznosił okrzyki hura. Za carem jechała w powozie carowa Aleksandra w towarzystwie 3 wielkich księżniczek, dalej jechały powozy wielkich książąt i liczna świta, w której znajdowali się też zagraniczni *attachés* wojskowi. Gdy już car objechał front wojsk, prezentujących broń, nastąpiła defilada piechoty w kolumnach batalionowych, bateryi artyleryjskich, oraz szwadronów kawaleryjskich najprzód stępo, później kłusem, a wreszcie w galopie. Po skończonej paradzie wyraził car swoje uznanie wielkiemu księciu Włodzimierzowi i innym dowódcom za świetny przebieg parady. Następnie car i carowa opuścili plac parady przy dźwiękach hymnu narodowego i wśród gromkich okrzyków hura. Wczoraj wieczorem odbyła się świetna uczta, a we środę odbywać się będzie w dalszym ciągu przegląd wojsk okręgu wojskowego petersburskiego.

— **Karol Vogt,** znany przyrodnik, zmarł onegdaj w Genewie. Urodzony w roku 1816, zyskał szerszy rozgłos przez *Physiologische Briefe*, wydane w r. 1845. W r. 1848 brał udział w życiu politycznem i jako poseł na zgromadzenie narodowe w Frankfurcie przyłączył się do skrajnej lewicy. Utraciwszy katedrę w Giessen udał się do Szwajcaryi. W roku 1852 mianowany został profesorem geologii w Genewie, której nie opuścił do końca życia. Vogt był członkiem związkowej rady Stanów i szwajcarskiej rady narodowej. Jako uczony należał do najżarliwszych heroldów i obrońców materyalizmu.

— **Surowica.** *Nowosti* zamieszczają następującą notatkę, zaczerpniętą z gazet kijowskich: „Profesor uniwersytetu kijowskiego Dr A. Pawłowski, oraz magister weterynaryi A. Maksutow, znaleźli sposób immunizowania koni, używanych do otrzymania surowicy antydyfterycznej w sposób przyspieszony. Przytem otrzymywana surowica jest silniejsza, aniżeli Nr 3 Behringa i zawiera w jednym centymetrze sześciennym nie 125, lecz 175—200 jednostek immunizacyjnych. Siła surowicy ma duże znaczenie przy leczeniu, gdyż zamiast zastrzykiwania 15—20 cent. sześc., można ograniczyć się do 5—8 cent. sześc."

— **Nekrologia.** Dnia 2 maja b. r. zakończył życie po ciężkich cierpieniach śp. Jan Lorenowicz, urodzony w Kaszycach r. 1821. Młode swe lata spędził we Lwowie i Podolińcu, gdzie uczęszczał do gimnazyum. Wychowaniem jego kierował znany pedagog Smagłowski — i z tego to czasu datuje się przyjaźń śp. Jana z Edwardem Dzwonkowskim, biorącym tak czynny udział w powstaniu węgierskiem. Kiedy dorastający młodzieniec okazywać zaczął coraz większe zdolności w rysunkach, postanowił poświęcić się malarstwu, które u nas w ówczesnym czasie niewiele jeszcze miała adeptów. Pierwsze kroki na polu sztuki stawiał w Wiedniu, skąd niebawem przeniósł się do Monachium. Jego szkice i obrazki otworzyły mu świat szerszy a zarazem stały się powodem zachęty, jaką mu dawali ci, co dbali przedewszystkiem o podniesienie sztuki w kraju naszym. A w pierwszym rzędzie wymienić tu należy rodziny hr. Załuskich, ks. Sanguszków i Adama Potockiego, z którym ś. p. Jan odbył tyle korzystną podróż po południowej Francyi, Anglii i po Włoszech. Powróciwszy do kraju, chciał pogodzić sztukę z zawodem rolnika i przez następne prawie lat 40 gospodarował bądź na własnym majątku, bądź też na dzierżawie. Po wykończeniu portretu jenerała Chłopickiego, który znajduje się w Krzeszowicach, a drugi w jednym z muzeów lwowskich, po stworzeniu „Rabacyi" znajdującej się w Gumniskach, po r. 1863 po wyjściu z więzienia zamienił już zupełnie pędzel na lemiesz, a sztuką zajmował się tylko jako amator.

W życiu politycznem nie brał udziału, w czasie tak trudnym dla rozwoju sztuki w kraju naszym, należał do pierwszych jej przedstawicieli, później bowiem tyle wielkich pokazało się talentów, nie stworzył nadzwyczajnego dzieła, jednakże prawością charakteru, zacnością obywatelską, miłością bliźnich i dalszych, najbiedniejszych i tych wszystkich, co się z nim tylko w życiu zetknęli, najtrwalszy wystawił sobie pomnik. Od kilku lat trawiąca śp. Jana choroba piersiowa była powodem jego śmierci. Zamknął oczy u swojej córki w Łunycach, w ziemi przemyskiej, w której ujrzał światło dzienne.

— Emilia z Karnickich Karnicka zmarła wczoraj w Warszawie w 80 roku życia. Córka Marcina, marszałka szlachty gub. witebskiej i Zofii z hr. Borchów a wdowa po Janie Karnickim, tajnym radcy, sekretarzu stanu i senatorze, właścicielu Lanckorony; nieboszczka była matką Józefa, członka komisyi kodyfikacyjnej w Petersburgu i zamieszkałego w Warszawie Michała. Bardzo wykształcona, rozumna, wielkiej pobożności i cnót niepospolitych, ś. p. Emilia wiodła życie ciche, oddana wyłącznie niemal uczynkom dobroczynnym.

Teodor Paprocki zmarł wczoraj w Warszawie. Był to jeden z najruchliwszych wydawców-księgarzy warszawskich. Paprocki wydawał największą ilość tomów rocznie i to z najrozmaitszych działów literatury, nie wykluczając rzeczy poważnych, zwłaszcza jego popularyzujące wiedzę podręczniki i tłómaczenia rozchodziły się w znacznej ilości egzemplarzy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 8 b. m.: *Madame Sans-Gêne*, komedya w 4 aktach W. Sardou (po raz ostatni).

We czwartek 9 b. m.: *Walka motyli* (Die Schmetterlingsschlacht), komedya w 4 aktach Hermana Sudermana.

W piątek 10 b. m.: *Łotrzyca*, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego (przedstawienie popularne).

W sobotę 11 b. m.: *Walka motyli* (jak wyżej).

— Dnia 6 maja pogoda; termometr od +6·6 doszedł do +14·8 C. Barometr trochę się obniżył; o godz. 7 rano dnia 7 maja stan jego był 751·6 mm., termometru +8·8 C. Wiatr północny.

We środę dnia 8 maja: Uroczystość św. Stanisława męcz., biskupa krakowskiego; we czwartek 9 b. m.: św. Grzegorza N. i Dyzmy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. W całym cywilizowanym świecie przedstawienie tragedyj Sofoklesa należy do uczt duchowych i z pewnym uroczystym zapałem bywa przyjmowane przez wykształconą publiczność. Spodziewaliśmy się też, że Kraków, który w sprawach sztuki ma pretensyę być małym Paryżem, i w tym wypadku usprawiedliwi wysokie o sobie mniemanie. Spodziewaliśmy się, że publiczność tłumnie zapełni teatr, na premierze, o jaką nie łatwo. Tymczasem wczorajsze przedstawienie *Króla Edypa* w teatrze miejskim, wykonane przez uczniów uniwersytetu, nie ściągnęło tak licznej publiczności, jaką powinno było zgromadzić nadzwyczaj interesujące widowisko. *Króla Edypa* poprzedziła *Zrzędność i przekora*, w której zwłaszcza p. Siemaszko i panna Trapszówna za grę wyborną huczne zbierali oklaski. — Tragedyę Sofoklesa rozpoczął prolog, napisany młodzieńczem, gładkiem piórem; prolog nie mógł być naturalnie dostrojony do wielkiego dzieła, z którem go połączono i dlatego nie zdaje nam się, aby taki, jak jest, był koniecznie przy dalszych przedstawieniach potrzebny. Wykonanie za to samej tragedyi powiodło się zupełnie dobrze, a wyborną pracę artystyczną p. Kotarbińskiego znać było na każdym z młodych amatorów, z których niektórzy mierzyli swoje niedoświadczone siły z olbrzymiemi, niesłychanie trudnemi rolami. Jeden z nich, któremu powierzono rolę Tyrezyasza, zasługiwał nawet, aby do niego przykładać miarę zupełnie surowej krytyki. I talent i warunki, i nawet pewne doświadczenie sceniczne zaznaczyły się w tej jednej scenie, w której Tyrezyasz ma piękne pole popisu. Oprócz Tyrezyasza zwracali na siebie baczną uwagę i żywe wywoływali oklaski amatorowie, grający Edypa, Kleona, przywódcę chóru i Jokastę. — Dość powiedzieć, że Sofokles budził uczucie grozy, a piękne wiersze przekładu Kaszewskiego były czasem poprawniej deklamowane, niżby potrafił deklamować niejeden z naszych odwykłych od poezyi aktorów z fachu. Tragedya starego greckiego poety powinna być powtórzona dla tych, którzy wczoraj stracili sposobność odbierania w teatrze najwspanialszych, a najczystszych wrażeń, jakie budzić może poezya dramatyczna. Obszerny felieton, z pod biegłego pochodzący pióra, jaki o *Edypie* podaliśmy w sobotę, uwalnia naszego sprawozdawcę od obszerniejszego sprawozdania z przedstawienia, z którego w tej krótkiej notatce podnieść należy jeszcze piękność kostyumów i wyborny układ sceniczny.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Ilustrowana historya nowożytna. Tom I. Od epoki odkryć i Reformacyi aż do panowania Filipa II. Według wydawnictwa Spamera opracował Alfred Szczepański. 150 ilustracyj i 21 kartonów. Wiedeń, 1895. Nakł. Franciszka Bondego. (Jestto tom I części III ej Dziejów powszechnych ilustrowanych, opracowanych przystępnie przez pp. prof. Czesława Pieniążka, Dra Henryka Sawczyńskiego i Alfreda Szczepańskiego, pod kierunkiem prof. Ludwika Kubali).

— Mieczysław Dunin-Wąsowicz: Woda do picia we Lwowie. Rozbiory wód wodociągowych i studziennych. Lwów, 1896. Nakł. gminy m. Lwowa.

— Józef Białynia Chołodecki (Walenty Ćwik): Karolowe Wary i tychże okolice. Lwów, 1895. Nakł. autora.

Konkurs literacki.

Redakcya *Czasu* ogłasza niniejszem konkurs na napisanie noweli oryginalnej odpowiedniej do felietonu *Czasu*. Termin konkursu upływa dnia 15 lipca b. r. Nowelle winny być przed upływem tego terminu nadesłane w odpisie czytelnym do Redakcyi *Czasu* bezimiennie z godłem i z dodaniem zamkniętej koperty, temże godłem zaopatrzonej, a zawierającej nazwisko autora. W końcu miesiąca lipca wynik konkursu ogłoszonym zostanie w *Czasie*.

Za najlepszy i celom felietonu dziennika najbardziej odpowiedni utwór wypłaci Redakcya *Czasu* autorowi nagrodę 300 złr., za drugi do tych celów najbardziej się zbliżający 100 złr. Redakcya zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *Czasie* za wypłaceniem zwykłego honoraryum wszystkich tych nadesłanych utworów, zarówno nagrodzonych, jak i innych, które uzna za odpowiednie, a nadto prawo wydania wszystkich w *Czasie* wydrukowanych nowel z tego konkursu, bez dodatkowego wynagrodzenia autorów w osobnej odbitce, w jednym nakładzie. Wydanie to może być także odstąpione której z firm księgarskich.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Kraków 7 maja.

Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie Wydziału wielkiego Kasy pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Friedleina, przy udziale komisarza rządowego, p. Dobrowolskiego, komisarza tutejszego starostwa.

Imieniem dyrekcyi, złożył p. dyrektor Slęk sprawozdanie z czynności za rok 1894 w porównaniu z rokiem 1893. Brzmi ono, jak następuje:

Z zupełnem zadowoleniem możemy spoglądać na rok ubiegły, który zamyka okres 28-letni istnienia naszej instytucyi. Czynności nasze bez jakiegokolwiek nadzwyczajnego wstrząśnienia rozwijały się zupełnie prawidłowo; rozporządzalna gotówka mogła być z możliwie pewną rękojmią umieszczaną, a zwroty wypożyczonych kapitałów, jak to z zestawienia rachunkowego się pokazuje, były zadawalniające; fundusz zaś rezerwowy, pomimo znacznej bardzo kwoty, rozdzielonej na cele dobroczynne i użyteczne, wzrósł do pokaźnej wysokości. Majątek, powierzony kasie i naszemu zarządowi, wzrósł do 13.767,617 złr.

W porównawczem zestawieniu poszczególnych działów z poprzedzającym rokiem administracyjnym przedstawia się wynik następujący:

Wkładki w ubiegłym roku 1894 wynosiły na 26,156 książeczkach, między któremi było nowych książeczek 7,573, złr. 4.565,261 ct. 71; zwroty zaś z 26,565 książeczek, z zupełnem umorzeniem książeczek 7,218 — złr. 4.610,804 ct. 26; wynosiły zatem zwroty więcej, niż wkładki o 45,542 złr. 55 ct. Z końcem roku 1894 wynosił stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami na 26,521 książeczkach 12.155,128 złr. 73 ct.; zwiększył się zatem o 355 książeczek i o sumę 383,297 złr. 20 ct.

Procenta, wypłacone od wkładek, wynosiły 38.349 złr. 41 ct., a niepodniesione i do kapitału dopisane 428,839 złr. 75 ct.

Przeciętna wysokość wkładek na jednę książeczkę wynosiła 458 złr. 32 ct.

Przychód Kasy w gotówce wynosił w ciągu ubiegłego roku 11.157,629 złr. 26 ct., a rozchód 10.655,789 złr. 82 ct.

Ogólny zaś obrót kasowy 21.813,419 złr. 08 cent.

Fundusze Kasy były użyte: Zaliczki na zastaw papierów wartościowych wynosiły w ciągu roku na 2,166 zastawów 466,670 złr. Spłacono zaś w tym czasie 716 zastawów, tj. 179,703 złr. Zostało z końcem r. 1894 na 1,450 zastawach 286,967 złr., przypada więc na jeden zastaw w przecięciu 197 złr. 90 ct.

Weksli eskontowano w ciągu roku 4,614 sztuk za 4.361,415 złr. 05 ct., a po spłacie w całości 3,712 sztuk za 3.731,785 złr. 05 ct., pozostało w portfelu 902 sztuk za 629,630 złr., gdy zaś dla braku pokrycia odpisano i na rachunek wątpliwych należytości przeniesiono sztuk 6 za złr. 1,387 złr., stan zatem weksli wynosi 896 sztuk za 628,243 złr. Przypada w przecięciu na jeden

weksel 701 złr. 16 ct. Przy dziale tym poczuwa się dyrekcya do miłego obowiązku wynurzenia wdzięcznego uznania pp. Cenzorom za ich życzliwe, gorliwe i ogledne współdziałanie w załatwianiu drażliwych niekiedy spraw kredytu osobistego.

Pożyczek hipotecznych udzielono w roku 1894 złr. 959,000, więcej zatem o 19,516 złr., niż w roku 1893. Wraz z temi nowo-udzielonemi pożyczkami było pożyczek hipotecznych na złr. 7,871,500 ct. 40, a po spłacie na rachunek tych pożyczek w ubiegłym roku 639,578 złr. 46 cent., stan wierzytelności hipotecznych wynosi z końcem roku 1894 złr. 7.231,921 ct. 94 i zwiększył się o 319,421 złr. 54 ct.

Pożyczek na skrypta gminne po spłaceniu w zeszłym roku złr. 2.770 ct. 11 pozostało do spłacenia złr. 184.499 ct. 94.

Stan zaliczek w zakładzie zastawniczym, wynoszący roku 1894 złr. 413 809 ct. 98, zmniejszył się w tym roku o złr. 15.308 ct. 10. W zakładzie tym na 32.073 zastawów, udzielono w ciągu roku pożyczek złr. 692.776; w przecięciu na jeden zastaw złr. 21 ct. 60. Z końcem roku 1894 pozostało zastawów sztuk 17.882 z zaliczką złr. 405.303 — przeciętnie na jeden zastaw złr. 22 ct. 67. Ogólny obrót kasowy w zakładzie zastawniczym wynosił złr. 1.812,765.

Stan papierów wartościowych w funduszu obrotowym wynosi z końcem r. 1894 wartości imiennej złr. 2.352 240, a po kursie z d. 31 grudnia r. 1894 złr. 2 860,525 ct. 45. W porównaniu z rokiem 1893 zmniejszył się o złr. 21.800 wartości imiennej, a o złr. 18.260 ct. 55 wartości kursowej. Odsetki od tych walorów przyniosły dochodu złr. 115.925 ct. 32. Zysk, osiągnięty na wylosowanych i zrealizowanych walorach, wynosi złr. 2.806 ct. 75, a dopisany przez różnicę kursu złr. 21.957 ct. 17.

Kasa zaliczkowa na kredyt osobisty udzieliła w roku ubiegłym 66 stronom zaliczek zł. 7.532; spłaty zaś od 199 stron, z których całkowicie wypłaciło zaliczki stron 64, wynosiły złr. 7.658 ct. 62. Z końcem roku pozostało niespłaconych jeszcze zaliczek u 207 stron złr. 11.982 ct. 7 i złr. 1.107 ct. 66 w gotowiźnie. Stan zaś kasy zaliczkowej wynosił złr. 13.089 ct. 73. Kasa zaliczkowa, otworzona d. 9 kwietnia 1885 r., z upoważeniem złr. 12.000, powstałem z wydzielonych części zysków Kasy Oszczędności po skończonem 10-leciu swego istnienia, nietylko nic nie straciła, ale nadto nadwyżką procentów o złr. 1.089 ct. 73 się powiększyła. Wynik ten należy nazwać wcale pomyślnym, gdy się zważy, że klientela tej kasy składa się z najbiedniejszej warstwy ludności.

Zysk Kasy Oszczędności z obrotów we wszystkich działach roku 1894 wynosi 56.542 cnt. 44, a po doliczeniu do tego złr. 21.957 ct. 17 nadwyżki osiągniętej na papierach przez różnicę kursu, złr. 78.499 ct. 61. Zysk ten ogólny w porównaniu z rokiem 1893 jest wprawdzie mniejszy o złr. 6.676 ct. 82, tłómaczy się jednak ubytkiem procentów od papierów wartościowych o niższej stopie procentowej skonwertowanych.

Fundusz rezerwowy tj. własny majątek Kasy Oszczędności, który z końcem roku 1893 złr. 1,097 364 ct. 3 wynosił, przez dodanie funduszu Kasy zaliczkowej i funduszu specyalnego na różnicę kursu, przez dodanie jego własnych odsetek tudzież zysku w tym roku osiągniętego wynosić będzie sumę 1,322.021 złr. i odpowiadać będzie 10.88% ogółu wkładek, a z funduszem przeznaczonym na cele dobroczynne i użyteczne w kwocie złr. 20.400 i funduszem emerytalnym w kwocie złr. 104.716 ct. 99, dosięgnie własny majątek kasy kwoty złr. 1.447,138 ct. 23.

Z porządku dziennego przyjął Wydział sprawozdanie komisyi kontrolującej, przedłożone przez Dra Hajdukiewicza, udzielające dyrekcyi absolutorium z rachunków za rok 1894, oraz uchwalił przenieść czysty zysk, po wydzieleniu z takowego datków dobroczynnych, do funduszu rezerwowego lit. B.

Następnie przyjęto wniosek dyrekcyi co do zniżenia stopy procentowej od pożyczek hipotecznych z 5% na 4¾% od sta, poczynając od dnia 1 lipca 1895 r. Zniżona stopa od tych pożyczek wchodzić będzie w życie z terminem najbliższej raty, płatnej po dniu 30 czerwca 1895 r. Do opłacania zniżonej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych i gminnych, tak dawniejszych, jak i nowo udzielić się mających, będą mieli prawo tylko ci dłużnicy, przeciw którym nie będą czynione kroki sądowe przez Kasę Oszczędności w Krakowie, celem zrealizowania należytości, w całości lub w części.

Zatwierdzono wniosek dyrekcyi i komisyi kontrolującej, przedłożony przez p. dyrektora Slęka, co do udzielenia skarbowi państwa pożyczki złr. 260.000 na zakupno gruntu, jakoteż na pokrycie kosztów budowy gmachu dla państwowego gimnazyum św. Anny w Krakowie, oraz upoważniono dyrekcyę Kasy do udzielenia eventualnej dalszej pożyczki w kwocie 240.000 złr. na budowę szkół średnich w Krakowie.

Imieniem dyrekcyi, złożył p. dyrektor Slęk sprawozdanie z dokonanej przez Kasę oszczędności restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu; koszta restauracyi wynoszą 60.467 złr. 99 ct. — Nawet najwybitniejsi krajowi i zagraniczni znawcy sztuki i pamiątki narodowej uznali, że restauracya wielkiego dzieła sztuki dokonaną została z niezrównanym artyzmem i prawdziwym pietyzmem; stanowi ona godny początek restauracyi katedry, tem więcej uznania godny, że dokonany poniekąd groszem narodowym.

Przedłożył też p. dyrektor Slęk sprawozdanie dyrekcyi ze stanu funduszu imienia cesarza Franciszka Józefa I na budowę Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie; Wydział wieki przyznał na ten cel datek w kwocie 5.000 złr. W tym funduszu na budowę Muzeum wynosi obecnie 108.481 złr. 81 ct. Wzniesienie gmachu takiego, na monumentalną budowę którego już powyższa znaczna kwota, będzie doniosłym źródłem dla podniesienia przemysłu i rękodzieł w naszym mieście, to też wzory przemysłowe nie mają dotąd odpowiedniego pomieszczenia i nikt z nich należycie korzystać nie może. Z chwilą budowy gmachu stanie się ono szczytne dla ogółu interesowanych.

Stosownie do wniosku dyrekcyi, przyjętego przez komisyę kontrolującą, a przedłożonego przez p. dyrektora Slęka, uchwalił Wydział dalszy datek do funduszu złr. 20.000 na pamiątkę 50-letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa. Fundusz ten wynosi obecnie 40.000 złr. Kasa krakowska na równi z innemi wielkiemi instytucyami, gromadzi fundusz na uroczystą chwilę w roku 1898; we właściwej porze obmyślane zostanie zastosowanie znaczniejszego zebranego funduszu na cele użyteczności publicznej.

Na wniosek dyrekcyi, również przedłożony przez p. dyrektora Slęka, przeznaczył Wydział kwotę 8000 złr. na koszta restauracyi kościoła św. Krzyża. Kościół ten, zbudowany w r. 1200 przez biskupa krakowskiego Pełkę, jest bardzo pięknym zabytkiem gotycyzmu w Polsce, a historya jego wiąże się ściśle z dziejami miasta i narodu; obecnie grozi mu ruina, a uboga parafia nie ma funduszów na cele restauracyi. W ten sposób przy ofiarności kasy uratowana będzie pamiątkowa świątynia, cenny zabytek przeszłości.

Wreszcie po przyjęciu preliminarza kosztów administracyjnych kasy na rok 1895, rozdzielono kwotę 7500 złr. na cele dobroczynne i użyteczne miejscowe. Mianowicie przyznano:

1) Towarzystwu dobroczynności 500 złr., 2) dla 6 ochronek (5 chrześciańskich i 1 izraelickiej po 100 złr.) 600 złr., 3) Zakładowi św. Józefa 100 złr., 4) Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich“ 100 złr., 5) Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 100 złr., 6) Towarzystwu ku wsparciu uczniów szkół ludowych i średnich wyznania mojżeszowego 100 złr., 7) Stowarzyszeniu ku wsparciu rękodzielników izraelickich 150 złr., 8) dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 200 złr., 9) dla Zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr., 10) dla ośmioklasowej szkoły żeńskiej w Krakowie, dla kursów fachowych na materyały do roboty 150 złr., 11) dla komitetu opieki weteranów z 1831 r. 300 złr., 12) dla szpitala Braci Miłosierdzia 300 złr., 13) dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 200 złr., 14) dla Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr., 15) dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr., 16) dla uczniów szkoły rzemieślniczej na nagrody 100 złr., 17) dla szpitala ś. Ludwika 300 złr., 18) na prowadzenie doświadczeń z surowicą krwi, jako środkiem leczniczym przeciw błonicy, uchwalono na posiedzeniu Wydziału wielkiego d. 29 października 1894 i już wypłacono Zarządowi szpitala św. Ludwika 500 złr., na dalsze w tym kierunku doświadczenia 300 złr. = 800 złr., 19) dla Stowarzyszenia pracy kobiet 400 złr, 20) dla konserwatoryum muzycznego w Krakowie 500 złr., 21) dla Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca“ pod opieką św. Józefa 150 złr., 22) dla Zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 złr., 23) Stowarzyszeniu nauczycielek 150 złr., 24) szkole zręczności 300 złr., 25) Ochotniczemu Towarzystwu ratunkowemu 200 złr., 26) Towarzystwu Oświaty ludowej na cele miejscowe 100 złr., 27) dla Zakładu św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 100 złr., 28) Towarzystwu „Harmonia“ 100 złr., 29) Towarzystwu ś. Wincentego a Paulo (męskie) 100 złr., 30) Stowarzyszeniu Pań św. Wincentego a Paulo 100 złr., 31) Stowarzyszeniu opieki nad uwolnionymi więźniami 100 złr., 32) Zgromadzeniu PP. Duchaczek przy kościele św. Tomasza 200 złr., 33) Towarzystwu „Lutnia“ 50 złr., 34) Bractwu izraelickiemu „Bikur Cholim“ 50 złr.

Wypłata datków nastąpi po zatwierdzeniu uchwały przez Namiestnictwo.

Na przydzieleniu kwoty 6000 złr. do funduszu emerytalnego i przyznaniu urzędnikom Kasy remuneracyi za rok ubiegły, posiedzenie zakończono.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 maja.

Stan powietrza wcale dla zasiewów nie jest sprzyjający, dlatego w handlu zbożowym usposobienie jest w ogóle stałe, chociaż ze względu na mały odbyt ceny nie zdołały się podnieść odpowiednio.

Płacono pszenicę białą 8·40 do 8·80; czerwoną 8·25 do 8·70 złr.; żółtą 8·25 do 8·70 złr.; żyto 6·65 do 7·10 złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na kaszę 6·— do 6·35 złr.; owies 6·50 do 7·15 złr.; rzepak —·— do —·— złr. Koniczyna czerwona —·— do —·— złr.; biała —·— do —·— złr.; tymotka —·— do —·— złr.; wyka 5·50 do 6·— złr.; bób —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 maja. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad reformą podatkową, a mianowicie nad wymiarem podatku rentowego.

Ref. Dawid Abrahamowicz zwalcza zapatrywanie, według którego opłacanie podatku rentowego nie należy do wierzycieli, ale do dłużników; zaznacza, że zadaniem rządu będzie starać się, aby dłużnicy nie byli pokrzywdzeni; zapowiada poprawkę do ustawy wprowadczej, która o tyle dotyczy podatku od kuponów listów zastawnych, o ile nie będzie on ponoszony przez dłużników, tylko przez wierzycieli.

Dep. Steinwender zwraca się przeciw wolności od podatków priorytetów kolei południowej i austro-węgierskiej kolei państwowej; wnosi ustanowienie podatku rentowego w wysokości 1% od wkładek do kas oszczędności i od listów zastawnych uprzywilejowanych towarzystw i wzajemnych instytucyj hipotecznych i t. d.

Dep. Jędrzejowicz motywuje zapowiedziany wniosek, według którego podatek od czynszów dzierżawnych przemysłowych ma być zniżony z 5% na 3%.

Wiedeń 7 maja. Cesarz odjechał dziś o godz. 5 min. 15 rano do Poli. W orszaku cesarza znajdują się: arcyksiążę Franciszek Salvator, minister wojny, szef jeneralnego sztabu, Beck, i obaj jeneralni adjutanci. Do Lublany przybędzie cesarz o godz. 3, objedzie miasto, obejrzy uszkodzone budynki, odbędzie przegląd załogi, a o godz. 6 wieczorem pojedzie dalej do Poli. W Lublanie przyłączą się do orszaku cesarskiego komendant korpusu, Reinlaender, i fmp. Hegedues. W niedzielę rano wraca cesarz do Wiednia.

Wiedeń 7 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Najwyższa rada sanitarna przyjęła jednomyślnie wniosek prof. Weichselbauma, wykazujący, jak szkodliwe skutki dla państwowej służby sanitarnej w ogóle i dla najwyższej rady sanitarnej wypływają z materyalnego i służbowego stanowiska rządowych lekarzy powiatowych, nieodpowiadającego stosunkom obecnym i ważnym usługom, świadczonym przez tych lekarzy. Również szkodliwy wpływ wywiera brak wyższej sanitarnej służby inspekcyjnej.

Roztrząsając sanitarne stosunki Lublany i otoczenia, wywołane trzęsieniem ziemi, doszła rada sanitarna do przekonania, że pomimo pomyślnych obecnie sanitarnych stosunków tamże, należy zapobiedz przyszłym niebezpieczeństwom za pomocą systematycznych profilaktycznych zarządzeń w drodze państwowej subwencyi i w porozumieniu z Towarzystwem Czerwonego krzyża; w ten sposób przygotowana będzie wystarczająca pomoc w razie wystąpienia epidemii lub wypadków elementarnych, zagrażających życiu ludzkiemu.

Pola 7 maja. Burmistrz wydał odezwę, w której wypowiada przekonanie, że ludność powita przyjazd cesarza z najwyższą radością, gdyż znajdzie sposobność wyrażenia monarsze uczuć dziękczynnych, tudzież swej tradycyjnej wierności i przywiązania do jego osoby. Prezydya trzech włoskich stowarzyszeń robotniczych wzywają członków, aby stawili się na dworcu dla przywitania cesarza i okazania mu uczuć lojalnej wierności. Obliczają, że na powitanie cesarza stanie 1.700 członków tych stowarzyszeń.

Berno 7 maja. Poseł do Rady państwa Józef Hoch umarł.

Salzburg 7 maja. Adwokat Huber, obrońca zbiegłego z więzienia złodzieja stempli Swietlego, został zaaresztowany z powodu podejrzenia o ułatwienie ucieczki swemu klientowi.

Berlin 7 maja. Jenerał Pape umarł na uwiąd starczy.

Berlin 7 maja. Parlament po dłuższych obradach odrzucił, przeciwko głosom socyalnych demokratów i wolnomyślnych, §§ 1 i 2 wniosku Auera, tyczące się prawa zgromadzania i koalizowania się. Deput. Singer cofnął wskutek tego cały wniosek ze względu, iż dalsze obrady nad nim byłyby bezcelowe.

Paryż 7 maja. Tutejszy japoński poseł zawiadomił onegdaj ministra spraw zagranicznych, Hanotaux, że Japonia, idąc za przyjaznemi radami Francyi, Rosyi i Niemiec, zrzekła się posiadania półwyspu Liao-tung włącznie z portem Artura.

Chrystyania 7 maja. Na wczorajszem posiedzeniu storthingu przyjętym został wszystkimi głosami przeciwko jednemu wniosek Engelharda, według którego protokóły, prowadzone w radzie stanu z powodu obrad nad podaniem rządu o dymisyę, mają być przedłożone storthingowi.

Petersburg 6 maja. Żegluga statków parowych do Kronstadtu została napowrót otwartą.

Nisz 7 maja. Skupczyna uchwaliła jednomyślnie roczny apanaż w sumie 360,000 fr. dla króla Milana i przyjęła ustawę, według której rodzice królewscy i krewni w prostej linii doznawać mają równej jak król opieki prawnej.

Cetynia 7 maja. Gubernator Scutari zaprosił naczelników szczepów albańskich, aby się zebrali w Scutari. Najwpływowsi naczelnicy odrzucili jednak zaproszenie. Sytuacya uważaną tu jest za naprężoną.

Czi-fu 7 maja. Floty obcych mocarstw są tu zgromadzone. Rosyjska eskadra składa się z 8 okrętów i 3 torpedowców. Oczekują przybycia jeszcze większej liczby okrętów. Oprócz tego znajdują się w porcie: dwa okręty niemieckie, jeden amerykański, jeden angielski i jeden francuski.

Yokohama 7 maja. Wiadomość o ratyfikacyi traktatu w Simonoseki nie została jeszcze urzędownie potwierdzoną; z wielu jednak źródeł donoszą, że ratyfikacya już nastąpiła. Chiński poseł, Li, ma dokonać ratyfikacyi. Na radzie ministrów, która się odbyła w Kioto, byli obecni wszyscy ministrowie.

Kalnoky-Banffy.

Wiedeń 7 maja. Dzienniki zgodnie donoszą, że odczytanie noty hr. Kalnokyego na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej stanowiło punkt osiągniętego w niedzielę pomiędzy hr. Kalnokym a baronem Banffym porozumienia w sprawie utorowania drogi do wyrównania sporu w sposób pokojowy w myśl życzeń cesarza, a to ze względu na okoliczność, że obie strony oczekiwały, iż ogłoszenie noty usprawiedliwi ich postępowanie. *Neues Wiener Tagblatt* nie wątpi, że gabinet węgierski i partya liberalna będą zadowolnione wynikiem sprawy. Podobnie *Fremdenblatt* uważa za rzecz nader prawdopodobną, iż powiedzie się załatwienie konfliktu. Natomiast *N. fr. Presse* chce czekać na urzeczywistnienie tej nadziei; łącząca się z dzisiejszą podróżą cesarza do Poli przerwa w przesileniu nastąpiła wprawdzie istotnie, nie da się jednak bynajmniej twierdzić, iż przesilenie zostało załatwione umową w sprawie przedłożenia aktów.

Bardzo znaczące oświadczenie zawiera *Presse*, która oczekuje pokojowego załatwienia i ułożenia sprawy na podstawach, któreby zapobiegły powtarzaniu się podobnych zdarzeń i dawały rękojmię, iż w kwestyach polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych nie będą składane jednostronne oświadczenia ze strony ministrów jednej lub drugiej połowy monarchii, które to oświadczenia uniemożliwiają wyraźnie zaznaczone także w węgierskiej konstytucyi, a odpowiadające celowi prowadzenie spraw polityki zagranicznej i czynią iluzoryczną odpowiedzialność za to ministra spraw zagranicznych. Tylko z tego stanowiska należy pojmować publicystyczne odparcie, jakiego użył hr. Kalnoky. Nie było zamiarem mięszania się do stosunków węgierskiej polityki wewnętrznej, a tem mniej wymierzania ataków na węgierskie prawo państwowe. Odparcie ze strony hr. Kalnokyego opierało się jedynie na rozważeniu tej okoliczności, że zasadnicze reguły międzynarodowych stosunków i względy na własną dyplomatyczną reprezentacyę za granicą czyniły krok taki koniecznym ze strony ministra spraw zagranicznych. *Presse* wyraża wysokie zadowolenie, że stałość kierunku polityki spraw zagranicznych w obecnych trudnych stosunkach zostanie ustrzeżona. Wobec wysokich zasług hr. Kalnokyego około wszechświatowego pokoju, wobec jego wszechstronnie uznanej przezorności, roztropności i bogatego doświadczenia, ustąpienie jego z czynnej służby musiałoby być uważane za godny głębokiego ubolewania wypadek.

W podobnym duchu brzmią informacye *Pester Lloyda*, cytowane przez *Fremdenblatt*. Hr. Kalnoky zgodził się na wyrównanie ubolewania godnego zajścia tylko pod tym warunkiem, że spór nie zostanie załatwiony z dziś na jutro albo najwyżej dla przetrwania najbliższej sesyi delegacyi, lecz że nastąpi szczere usunięcie nieporozumień i uczciwy trwały pokój, który jedynie umożliwić może skuteczne współdziałanie urzędu spraw zagranicznych z węgierskim rządem. W tym celu jest rzeczą niezbędną, aby wszechstronnie stwierdzono, że oficyalne oświadczenia o sprawach zagranicznych w jednym lub drugim parlamencie obu połów monarchii są wprost niedopuszczalne bez poprzedniej wiadomości i bez poprzedniego zezwolenia ministra spraw zagranicznych. Hr. Kalnoky, któremu w tej sprawie chodzi nie o jego osobę, lecz o godność i tradycye jego urzędu, uważa za rzecz najważniejszą osiągnięcie rękojmi, aby od roku 1867 zagwarantowany i jako skuteczny wypróbowany zwyczaj składania podobnych oświadczeń w parlamencie węgierskim jedynie po przedniem porozumieniu się i osiągniętej zgodzie z ministrem spraw zagranicznych i na przyszłość także był koniecznie przestrzegany.

Wiedeń 7 maja. *N. fr. Presse* otrzymuje ze Rzymu następującą depeszę: Po rozwiązaniu, jakie zakończyło zatarg Kalnoky-Banffy, uważają tutaj nominacyę nuncyusza Agliardiego kardynałem za kwestyę najbliższego czasu.

Buda-Peszt 7 maja. Większa część porannych dzienników wyraża zadowolenie z przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby, twierdząc, iż złożony został dowód, że Banffy działał *bona fide*. Niektóre jednak dzienniki wyrażają obawę, iż wczorajszemi oświadczeniami sprawa nie została jeszcze całkowicie załatwioną.

Rzym 7 maja. *Osservatore Romano* podaje następującą depeszę, otrzymaną z Wiednia: „Podczas onegdajszego przyjęcia u dworu, okazywał Cesarz jaknajwidoczniej swoje uprzejme i przyjazne usposobienie dla nuncyusza. Cesarz rozmawiał z nuncyuszem długo i z zajęciem, a rozmowa ta budziła ogólnie najżywsze zainteresowanie. Opinia publiczna pyta w wielkiem naprężeniem, jakie zadośćuczynienie otrzyma przedstawiciel Stolicy św. za obrazę, wyrządzoną mu przez postępowanie Banffego, niedające się właściwym wyrazem określić.“

Od Administracyi „Czasu“.

Dla dotkniętych klęską pożaru włościan w Brzezince przy Oświęcimie złożono pod literą W. G. 3 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W chorobach nerek i pęcherza, piasku moczowego i w gośćcu, nieżytach przyrządów oddechowych i trawienia polecają lekarskie powagi z najlepszym skutkiem **zdrój lithionowy**

Salvator

Skutek moczopędny!
Przyjemny smak! Lekka strawność!

Do nabycia w handlach wód mineralnych lub **w Dyrekcyi zdrojów Salvator w Preszowie.**
(701 7-20)

Wspomnienie pośmiertne.

Świeżo zamknęła się przed nami nowa trumna, unosząca z pośród nas nietylko istotę drogą niejednemu sercu, szanowaną i błogosławioną w pamięci, ale jednę z tych, które stanowią skarbiec coraz to ubożejący za dni naszych społeczeństwa naszego — bo wzorową w całem tego słowa znaczeniu matronę Polkę.

Ś. p. Róża hr. Lanckorońska przyszła na świat w roku 1823 w Tartakowie w powiecie sokalskim W roku 1849 połączyła się z Teodorem Lanckorońskim węzłem małżeńskim.

Mieszkając stale na wsi zrazu w majątku Poddębce, następnie w Niżniowie, wyższa nad wszelką światowość i niedbająca o zbytek, ś. p. Róża na wzór dawnych Polek uważała mienie za „Włodarstwo Boże,“ zlecone nam „nie na to, by używać, ale żeby dawać.“

I z tego posłannictwa dobroczynności na ziemi ojców wywiązywała się w wielkiej cichości, a hojnie, jako „sługa wierna“ Boga i narodu.

Ograniczając własne potrzeby, zawsze miała gotowy dar na poratowanie wszelkiej materyalnej nędzy. W dobrych uczynkach nietylko pokorna i szczodra, ale mądra była w ich wyborze. Szczególne miała upodobanie we wspomaganiu wygnańców sybirskich.

W ruchu umysłowym i literackim kraju czynna, żywy brała udział, bo gorąco miłowała Ojczyznę — więc wszędzie, gdzie na jakiembądź polu świtało dźwiganie sprawy narodowej, tam przykładała pomocną rękę.

To też kiedy z sąsiedniego Niżniowowi Jazłowca, zgromadzenie wychowawcze Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi jęło poszukiwać nowego domu dla otworzenia go bezpłatnie sierotom polskim z rodzin szlacheckich, zubożałych wskutek nieszczęść kraju, i dla wychowania narodowi nauczycielek prawdziwie w duchu Bożym, a ztąd przysporzenia mu nowej siły na przyszłość, serce szlachetne Róży Lanckorońskiej zabiło pierwsze dla tej sprawy — i za jej to głównym wpływem i pragnieniem, hr. Teodor Lanckoroński w roku 1880 oddał na ten cel patryotyczny w majątku swoim w Niżniowie należący do niego klasztór po-pauliński, pod rozporządzenie Matki jeneralnej Zgromadzenia, która go odrestaurowawszy, we trzy lata później biednej dziatwię polskiej otworzyła.

A gdy nie stawało przy pierwszym układzie ziemi dostatecznej na ogród, hr. Róża z własnych oszczędności takową pospieszyła się dokupić.

To też pamięć obojga ś. p. przezacnych państwa Lanckorońskich w błogosławieństwie jest w tym domu miłosierdzia i w całem zgromadzeniu.

Wierna i stała w przyjaźni, ś. p. Róża była też czujną i gorliwą o dobro dzieci matką.

Sześciorgiem dziatek ubłogosławił Pan Bóg jej związek z hr. Teodorem: z tych czworo straciła, spłacając niebu dług boleści, a z wiarą wielkiej chrześcijanki krzyż swój znosząc. Dwoje pozostałych: Zbigniewa ożenionego z Franciszką Mysłowską i Stefanią, poślubioną Janowi Urbańskiemu, wychowała w czystych zasadach katolickich i polskich.

Od r. 1880 ś. p. Róża usunęła się do Lwowa, gdzie stale pozostawała, gdzie też w samo święto Wielkanocne br. zachorowawszy, cicho i bogobojnie d. 22 kwietnia Bogu ducha oddała, Sakramentami Kościoła św. opatrzona. I poszła, ufamy, na „Alleluja“ wieczne, aby sprawdzić w pełni znaczenie tego słowa, którem już żyła tu na ziemi: „Chwalcie Pana“. (1092)

Dr Wład. Harajewicz
ordynuje jak lat ubiegłych w letnim sezonie w **Maryenbadzie** (Belveder). (912 3-11)

Dr Franciszek Michalik
b. lekarz prakt. klinik ginekologicznych w Wrocławiu, Berlinie i Paryżu, ordynuje jak dawniej od 1 Czerwca b. r. w **Krynicy** willa „Białej Róży.“ (1074 1-6)

Wino Chassaing
z pepsyną i djastazą (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1864 roku o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty. Na wystawie światowej w Paryżu w roku 1889 wino to nagrodzone zostało złotym medalem.
Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, *gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi).* (40 12-13)

„Pudr Marcello“
wyrobu Perfumeryi pod „Czerwonym Krzyżem“ we Lwowie.
Szanowny Panie!
Używając pudru Pańskiego podczas mej ostatniej bytności we Lwowie, mogę tylko o wartości jego chwalebnie się wyrazić, a dziękując bardzo za dostarczenie mi takowego, chętnie protektorat jego przyjmuję.
Lwów 17 Lipca 1893. *Helena Marcello.*
Do nabycia w Krakowie we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfum, (1019 3-5)

Grand Hotel Belle-Vue
dawniej Back Vöslau p. Wiedniem. Hotel familijny pierwszorzędny w pobliżu elektrycznej kolei **Vöslau-Baden-Helenenthal.** — Prospekta darmo. (954 2-8)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 103-)
Hotel Europejski
(we Lwowie — Plac Maryacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1895 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*7·25 rano	Pospieszny 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	„ 3 „	†6·6 rano
2·31 popoł.	„ 2 „	2·34 popoł.
†*5·38 rano	Osobowy 3 „	*10·10 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·20 popoł.	„ 3 „	†9·37 przp.
†6·10 wiecz.	„ 3 „	†*5·3 pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
6·31 rano	Pospieszny 3 klasy	9·35 wiecz.
2·40 popoł.	„ 2 „	2·24 popoł.
9·15 wiecz.	„ 3 „	7.— rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·45 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
*8·— rano	„ 3 „	*7.42 wiecz.
8·37 rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	*(tylko od 25 czerwca do 15 września do Chabówki, Rabki i Mszany dolnej).	
	w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:	
6·35 wiecz.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
8·37 rano	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
12·20 pop.	„ 3 „	11·10 przp.
8·10 wiecz.	„ 3 „	6·45 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·48 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·45 rano	„ 3 „	6·36 rano
7·10 wiecz.	„ 3 „	4·42 pop.
2·43 popoł.	„ 3 „	11·50 przp.

Kurs krakowski.

Kraków 7 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	130 50	131 50
Za 100 marek	59 40	60 —
20-frankówka	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 35	Anglobank	— —
„ srebrna	101 25	Union	— —
„ 4% złota	123 75	Bankverein	— —
„ 4% koronowa	101 45	Akcye Länderbank.	— —
Akcye ban. austr.-w.	1086	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	401 20	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	122 35	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 70		
Dukaty	5 73	Elbethal	— —
Marki	59 72½	Nordbahn	— —
% Renta węg. kor.	99 20	Staatsbahn	— —
% „ „ złota	123 —	Alpin	— —
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy tureckie	— —	Ruble	— —

Berlin 7 maja.

Banknoty austr.	167 60	4½% Listy polskie	69 25
Krótki Wiedeń	167 40	Renta włoska	88 12
Banknoty ros.	219 60	Akc. austr. kred.	247 12
Krótka Warszawa	219 25	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kapelusze filcowe męskie, Krawaty, Bieliznę męską, wszelkie gatunki Rękawiczek własnego wyrobu polecają po niskich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi. JP. (810-8-10)

Tylko co wyszedł:

Marie-Valse

pour Piano
par
le Comte Thadée Łubieński.
Cena 1 złr.
Nadsyłający tę kwotę do
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, (1048-2-)
otrzymają Walca **odwrotną pocztą i franco.**

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We środę dnia 8go maja 1895 r.
po raz ostatni:
MADAME SANS-GENE
komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.
We czwartek dnia 9 maja 1895 r.
po raz drugi:
Walka Motyli
(Die Schmetterlingsschlacht).
Komedya w 4 aktach Jerzego Sudermana, przełożył Gabryel Kempner.
Początek o godz. 7½, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Poszukuję dzierżawy **apteki** każdego czasu. — Zgłoszenia adresować: **Wny Bujański, kantor wymiany dla Z. Z., Kraków, linia A—B.** (1145-1-3)

Mieszkanie

w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie, składające się z 3 pokoi i kuchni, na piętrze, jest każdego czasu do najęcia. (1144-1-3)

Wodolecznicę St. Katharinenbad

w **Poczatku** (w Czechach), pod lekarskim kierunkiem p. *Dr. Leopolda Winternitza,* polecam najgoręcej.
Wörishofen, 4 kwietnia 1894 r.
Sebastyan Kneipp, proboszcz.

Śliczne położenie w pośród lasów szpilkowych, staranne opatrywanie, tanie ceny pensyjne. (1091-1-6)
Bliższej wiadomości udziela **Dr. Winternitz w Poczatku,** w Czechach.

Do handlu galanteryjnego W. C. Angelusa w Krakowie potrzebny jest uczeń.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1027-3-3)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego (J. Sleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* we **Lwowie** w aptekach pp. *P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (39-28-)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
Władysław GONET w Korczynie
poleca **medalem zasługi odznaczone** na wystawie krajowej we Lwowie swe **wyroby czysto lniane** w najlepszej jakości, a to:
Płótna b. trwałe w wielkim wyborze od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony i t. d. **Ręczniki, chusteczki webowe i grubsze. Dymy, obrusy i serwety pł. półbielone** itp. wyroby po cenach **bardzo niskich.**
Adres jedynie: **Władysław Gonet w Korczynie** p. loco.
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie.
Za dobroć wyrobów poręcza się — a coby się nie podobało odmienia się lub zwraca należytość. (554-15 32)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (452-12-52)

Pierwsze budapeszteńskie biuro kompletowania wagonów dla produktów mielonych i zboża

S. Buxbaum w Budapeszcie,
uskutecznia frachtowanie wszelkich produktów mielonych i rodzai zboża z Budapesztu i z niżej Budapesztu położonych stacyj od 850 kilogram. wzwyż **po cenie ładunkowej wagonów** do wszelkich relacyj krajowych. Ogólne koszta 5 c. za 100 klgr. bez pobocznych kosztów. Na listowne zapytania punktualna odpowiedź.
Erstes Budapester Waggon-Kompletirungs-Bureau (951-5-5)
S. Buxbaum, Arpádgasse 9, I. Stock.

NAKŁADEM FABRYKI
Wyrobów introligatorskich J. Gadowskiego
przy ul. Zwierzynieckiej L. 22 w Krakowie,
wyszło z druku dzieło pod tytułem:
Rozmyślania na wszystkie dni roku
do użytku kapłanów i osób świeckich,
przez kiędza **Hamon'a,** proboszcza parafii św. Sulpicyusza w Paryżu, tłómaczenie z francuskiego, z pozwoleniem wydawców. 4 tomy 8vo, 93½ ark. druku.
Cena czterech tomów zbroszurowanych wynosi 5 złr. Oprawnych w płótno angielskie z wyciskami, grzbiet ze skóry z napisem złoc., brzegi czerwone 6 złr. 60 cnt. (982 3-10)
Fabryka podejmuje się **wszelkich robót** w zakres **introligatorstwa** wchodzących.

Przeciw molom!

NAFTALINA, Papier naftalinowy, Saszetki naftalinowe, Kamfora, Pieprz biały, Proszek Andela specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo prawdziwe, polecają JP. (96?-6-12)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

ZAKŁAD wodoleczniczy

przy ul. Agnieszki 5, Stradom, otwarty od 5 maja b. r.
Wszelkie procedury wodolecznicz. i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.** (994-3 20)

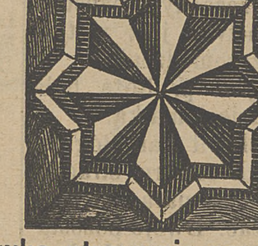
SKLEP

z oknem i wystawą, jest zaraz do wynajęcia przy ul. Grodzkiej L. 8. Wiadomość u właścicielki tamże na II. piętrze. (1038-3 3)

„Wyrób krajowy."
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-25-)
Cena słoika **36** centów.

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego
Obecnie: **„Collin i Ko., 49 Rue Maubeuge."** (38-13-52)

Fabryka parowa wyrobów stolarskich i parkietów Braci Wczelak,
Lwów, ul. Łyczakowska 27,
poleca (972-7-20)
wielki zapas **deszczułek posadzkowych,** które sprzedaje metr kwadr. po **1** zł. **50** cnt. i wyżej **bez ułożenia,** zaś metr kwadr. po 2 zł. 10 cnt. i wyżej **z ułożeniem.**
Parkiety w najrozmaitszych deseniach zawsze na składzie.



Fabryka utrzymuje na składzie: gotowe opaski **(verkleidungi),** listwy do podłóg, rozmaite profile dla pp. stolarzy, pozłotników, tapicerów i t. d., oraz „szlaglistwy" do drzwi i okien.
Fabryka przyjmuje **do strugania** deski na podłogi **(po 8 ct. za sztukę i wyżej),** oraz wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, urządzenia biur, zakładów szkolnych, koszar, szpitali itd.
Krzesła ogrodowe i stoliki są na składzie gotowe.

Do nabycia w każdej księgarni:
St. Koźmian. **„RZECZ O R. 1863."**

Tom I	broszurowany złr.	**2·50,**	w oprawie złr.	**3·—**
„ II	„ „	**3·—,**	„ „ „	**3·50**
„ III	„ „	**3·50,**	„ „ „	**4·—**
Całe dzieło	„ „	**9·—,**	„ „ „	**10·50**

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24,** w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**
Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-22 50)

OSOBNY POCIĄG POSPIESZNY
Wiedeń—Konstantynopol
(Wycieczka podczas Zielonych Świąt, połączona z ekskursyą do **Ismid** w Małej Azyi).
Odjazd z Wiednia 28 maja r. b. o godz. 8½ zrana.
Koszta całej wycieczki tam i napowrót z całkowitem utrzymaniem, hotelami, podróżą, wiktem i t. d.
pierwszą klasą złr. 230,
drugą „ „ 175. (1146-1 2)
Bliższych informacyj udziela firma *Goldlust i Sp.* w Krakowie, ul. Kolejowa 1.

7 przypadków warszawskich.

„**Warszawa**" wydaje tylko najlepsze i najtańsze obiady,
„Warszawy" zasługą jest zdrowie jej stołowników,
„Warszawie" za to wdzięcznym być należy, JP. (695-10-10)
„Warszawę" odwiedzać powinien tutejszy i przejezdny,
O! „Warszawo" wzdycha niejeden opuściwszy gród podwawelski,
„Warszawą" rzeczywiście szczycić się może Kraków,
W „Warszawie", restauracyi przy ul. Sławkowskiej L. 6, I. p., spotykać się wszyscy powinni.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA
CENA: flakonu 100 pigułek.. 4 „ / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 „

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
BLANCARDA
Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.
CENA: Flakon rostworu.... 5 „ / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 „
EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy
PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie,** 40, rue Bonaparte, PARYŻ. (140-15)

Od dnia 12 kwietnia b. r. jest taryfa kolejowa dla transportowania wody iwonickiej znacznie zniżona.

Zakład zdrojowo kąpielowy i klimatyczny
IWONICZ
otwiera sezon 20 maja b. r.

Do znanych i wypróbowanych środków leczniczych Iwonicza przybywają na ten sezon zabiegi hydropatyczne i mięsienie.
Zakład cały odświeżony, a znaczna część mieszkań zaopatrzona w nowe meble.
W czasie od 20 maja do 20 czerwca i po 20-tym sierpnia są mieszkania zakładowe znacznie tańsze i tylko w tym okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej. (892-5-9)
Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, Piekarska 8). Wszelkie zgłoszenia załatwia
Dyrekcya Zakładu.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur,** Steiermark. Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (812-41-50)

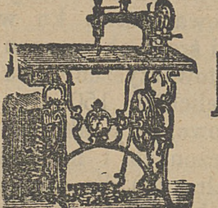
M. Beyer i Spółka

w KRAKOWIE, SUKIENNICE, Nr. 12—14,
Skład płócien i bielizny gotowej
OTRZYMALI
NA SEZON WIOSENNY I LETNI ŚWIEŻE
bluzki i parasolki damskie i dziecinne
w bardzo wielkim wyborze. JP. (973-5-7)

DO SPRZEDANIA!
12 mrg. ornego gruntu wraz **z domem mieszkalnym**
o 4 ubikacyach, w bardzo pięknem położeniu, w **Tenczynku,** w pobliżu stacyi kolejowej Krzeszowice, jest z wolnej ręki za przystępną cenę do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli p. **G. Titz w drukarni W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie,** ul. Straszewskiego. (1068-2-3)

Poszukują umieszczenia przez Biuro **Me Stephanie** w Krakowie przy ul. Długiej pod Nr. 7, **Nauczycielka** Polka i Francuzka, muzykalne, jakoteż Francuzka i Niemka **bony** dobrze polecone. (1064-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-181-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37
(43 24-)

Smierć szczurom

(wyrób Feliksa Immischa w Delitzsch)
jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 32 ct. i 64 ct. w aptekach w Krakowie „pod złotą głową" gł. rynek l. 13, „pod Murzynem" na Kaźmierzu l. 23, „pod białym orłem" gł. rynek, w apt. w Podgórzu, Nisku, Ciężkowicach i w apt. J. Rohma w Jarosławiu. (669 9 10)

Już nadeszły modne i tanie
KAPELUSZE
DO MAGAZYNU
Aleksandry Łuszczyńskiej
uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa,
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p. (880-13 15)

DOM przy plantach położony, 12 lat wolny od podatku, z wielkim komfortem zbudowany, z ogródkiem, bardzo dobrze się rentujący, jest z powoda zamierzonego wyjazdu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Pijarskiej pod L. 3, w oficynie na I. piętrze. (855-10-12)

Klatowskie słynne w świecie wspaniałe gwoździki
pierwszorzędne wyborowe kwiaty, silne, doskonale zakorzenione wysadki, 12 szt. 3 złr., 25 szt. 6 zlr., 50 szt. 10 złr., 100 szt. 19 złr., z opisem nazw i kolorów — tudzież wielki wybór róż, kwiatów i różnych ozdobnych roślin poleca **A. Drozda,** ogrodnik artystyczny i handlowy w **Klatowach** (Klattau, Böhmen). — Korespondencya polska, niemiec., czeska i węg. (1060-3-3)

AJENCI
poszukiwani dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów w myśl ustawy ratalnej wedle art. u. XXXI. z r. 1883. Wysoka prowizya, w razie użyteczn. stała pensya. **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co., Budapeszt.** (983 2-)

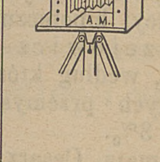
PIERWSZA KRAKOWSKA
PAROWA
PRALNIA I FARBIARNIA CHEMICZNA.
BIURO CENTRALNE:
Kraków, ul. Grodzka Nr. 51.
Lwów, ul. Jagiellońska Nr. 9.
Uprasza Szanowną Publiczność, która zamierza dać przedmioty do czyszczenia lub farbowania na nadchodzący sezon, by zechciała to wkrótce uczynić, gdyż w pełnym sezonie życzenia ściśle trudniej wypełnić. (558-10-20)
Z poważaniem
HECKER i VATERNACHT.



Płaszcze wełniane wiosenne i nieprzemakalne angielskie,
Kapelusze filcowe męskie
Bieliznę męską, Skarpetki, Pończochy,
Krawaty najnowsze,
Rękawiczki glancowne, kangurowe
duńskie, jelonkowe, oraz fil d'Ecosse i jedwabne,
Buciki męskie letnie,
w wielkim wyborze po niskich cenach,
polecają JP. (809-8-10)
BRACIA BILEWSCY
w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.

Tylko za 90 cent. i 50 cent. stempel *)
45.000 zła.
do wygrania na (960-2 5)
promesę 3% losu kredytowego ziemskiego.
Ciągnienie 15 maja 1895 r.
Erste Brigittenauer Wechselstuben-Gesellschaft
B. Steiner & Co., Wien, II., Staudingergasse 4.
we własnym domu.
*) Za nadesłaniem powyższej kwoty i 8 cnt. opłatne przysłanie promesy i autentycznego donosiciela wylosowań **„Brigitta".**

Fotografia dla amatorów.



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe** i **podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca
A. MOLL,
c. i k. nadworny dostawca
w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9.
Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (975 2 18)

Dr. Römplera lecznica Görbersdorf w Szlązku,
istniejąca od r. 1875, podaje
cierpiącym na płuca
najkorzystniejsze warunki leczenia po miernych cenach. (291-14-14)
Prospekta wysyła darmo. *Dr. Römpler.*

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*